

Bibliotekarz



P
5

10

1966

ROK XXXIII

WARSZAWA

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

Kongres Kultury Polskiej	239
— Конгресс Польской Культуры	
— Congress of the Polish Culture	
О pracy bibliotek z młodzieżą w Związku Radzieckim (opr. L. Biliński)	290
— Об общении библиотек с молодежью в Советском Союзе	
— On library work with youth in the Soviet Union	
J. Filipkowska-Szemplńska — Nieudokumentowane straty w księgozbiorach (Odpowiedzi na listy bibliotekarzy)	293
— Неподтвержденный документами убыток в книжных фондах	
— Unmarked losses in library fonds	
H. Mossakowska-Mazany — Niektóre problemy pracy kulturalno-oświatowej wśród mniejszości narodowych	296
— Некоторые вопросы культурно-просветительной работы среди национальных меньшинств	
— Some problems of cultural and educational work among minorities	
J. Wojciechowski — Badania czytelnictwa dojeżdżających do pracy	300
— Исследования по чтению детей в малых местностях	
— Research on reading interest among children in small communities	
J. Irmier — Badania czytelnictwa dziecięcego w małych miejscowościach (tłum. K. Gumkowski)	304
— Исследования по чтению работников, работающих за местом жительства	
— Research on the reading interest of commuters	
A. Piwowarczyk — W sprawie sprzętu audiowizualnego	309
— О вопросе аудиовизуальной оборудовани	
— On audio — visual equiprment	
E. Rymar — Jeszcze o sprawach nie błahych	310
— Еще о немелких вопросах	
— Further remarks on some important problems	
J. Podgóreczny — Między nami bibliotekarzami	312
— Между нами библиотекарями	
— Confidentially among us librarians	
J. Podgóreczny — Wypadek w Lesku — nie jedyny	313
— Случай в Леску не единственный	
— The incident in Lesko is not the only one	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (eLBe)	314
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of books and libraries in the press	
Kronika krajowa i zagraniczna	316
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Przepisy prawne	318
Законодательство	
Legal regulations	

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 10

WARSZAWA

ROK XXXIII

KONGRES KULTURY POLSKIEJ

KIERUNEK — HUMANIZM SOCJALISTYCZNY

...W głębokim procesie zespalandia w jedną całość postępowej tradycji kulturalnej i współczesnego dorobku literatury i sztuki, myśli naukowej i rosnącej kultury technicznej, rozwijała się w ciągu ubiegłych dwóch dziesięcioleci nowa socjalistyczna kultura polska. Jej rozwój należy do największych osiągnięć Polski Ludowej. Jej przyszłość określają drogowskazy ideowe tych sił społecznych i politycznych, które zbudowały ludowe, socjalistyczne państwo.

...Dążymy do tego, aby kulturę naszą coraz pełniej przenikał socjalistyczny humanizm, który broni sprawy człowieka, jego godności i jego dążeń do pełni życia i rozwoju swej osobowości w zgodzie z interesem społecznym, a zwalcza reakcję, imperializm i wojnę zagrażające wolności i samemu istnieniu ludzkości...

...Nowe treści ideowe kultury socjalistycznej odpowiadać winny jej powszechności, odzwierciedlać te przełomowe zmiany, dzięki którym kultura stała się dobrem ludu pracującego, gospodarza kraju, aktywnego uczestnika i współtwórcy życia kulturalnego i nowych wartości kulturalnych.

Z przemówienia tow. Zenona Kliszki
na Kongresie Kultury Polskiej (Try-
buna Ludu nr 278 z dn. 8.X.66).

O PRACY BIBLIOTEK Z MŁODZIEŻĄ W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Biblioteki radzieckie mają ważną rolę do spełnienia w procesie wychowania młodego pokolenia. Wszecstronne przygotowanie młodzieży radzieckiej do aktywnego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym, gospodarczym i kulturalnym ZSRR jest naczelnym zadaniem odpowiednich organizacji i instytucji, a w tej liczbie także bibliotek. Wypróbowanym środkiem w kształtowaniu postaw moralno-politycznych człowieka jest książka. Książka, jak wrażliwy instrument, działa na psychikę czytelnika, dostarcza mu wiele przeżyć artystycznych, daje wreszcie szereg wskazówek praktycznych w pracy zawodowej i życiu codziennym. Wrażliwy umysł młodego czytelnika znajduje właśnie w książce nieocenionego nauczyciela. Czytelnicтво młodzieży posiada zatem ważne miejsce w programach pracy wychowawczej Komsomołu i różnych placówek kulturalno-oświatowych.

Na zagadnienie to zwraca uwagę artykuł pt. „Rabote z mołodzieżju — nie-osłabnoje wnimanie” (*Bibliotekar* nr 11 1965 r.). Z artykułu tego dowiadujemy się o najważniejszych pracach z młodzieżą, podejmowanych przez biblioteki radzieckie.

W celu zorientowania się w głównych zainteresowaniach czytelniczych młodzieży, Ministerstwo Kultury ZSRR, Komitet Centralny Komsomołu oraz Biblioteka im. Lenina przeprowadziły w latach 1963—1964 odpowiednie badania. Badaniem objęto młodzież pracującą uzyskując 11 000 odpowiedzi ankietowych. Analiza tych ankiet wykazała, że 97% młodzieży objętej badaniami czyta książki w celach poznawczych, w tym 30% młodych ludzi odpowiedziało, że czyta książki dla samokształcenia. Badana młodzież wykazała duże zainteresowanie literaturą społeczno-polityczną: ruchem robotniczym, książkami na temat moralności komunistycznej. Dużym powodzeniem cieszą się także publikacje na temat polityki wewnętrznej i międzynarodowej. W kręgu bliskich zainteresowań młodego czytelnika znalazły się książki o „tematyce bohaterstwa” i aktualnych problemach nauki i techniki.

I tak z 11 tys. młodzieży objętej ankietą powyżej 70% czyta książki o problematyce społeczno-politycznej, około $\frac{2}{3}$ literaturę traktującą o technice. Z materiałów ankietowych wynika, że młodzież ma bardzo zróżnicowane poglądy na twórczość pisarską. Zdumiewa przede wszystkim duża ilość nazwisk ulubionych pisarzy, wytypowanych przez badaną młodzież. I tak, w ankietach wypełnionych tylko przez moskwičan wymienia się aż 509 nazwisk ulubionych autorów. Są to przedstawiciele literatury różnych narodów. Na różnorodność zainteresowań czytelniczych zwraca również uwagę kierownik wiejskiej biblioteki z obwodu Amurskiego — A. Stolbowski, w korespondencji zatytułowanej „Kniha w żizni otkrywałej dwieri”, zamieszczonej także w 11 numerze „Bibliotekara”.

Ciekawą i pożyteczną pracę z młodzieżą prowadzą m.in. biblioteki: Pskowskiego, Kirowskiego, Rostowskiego obwodu i Ałtajskiego kraju. Np. Kirowska Obwodowa Biblioteka im. Hercena, przy współpracy obwodowego komitetu Komsomołu, opracowuje spisy książek dla młodzieży, zatytułowane: „Przeczytaj te książki, towarzyszu”. Spisy te zawierają książki o różnorodnej, interesującej tematyce. Biblioteka prowadzi wśród młodych czytelników szeroką działalność informacyjno-bibliograficzną. Ałtajska Krajowa Biblioteka i komitet Komsomołu wydają regularnie materiały metodyczne i bibliograficzne służące propagowaniu literatury wśród młodzieży. Interesującą pracę o charakterze masowym prowadzi Rostowska Młodzieżowa Biblioteka im. Belgina i Taganroska Biblioteka im. Czechowa. Ich działalność skupia się wokół różnorodnych form pracy z młodzieżą. Na uwagę zasługuje również działalność Nowokuźnieckiej Centralnej Miejskiej Biblioteki. Biblioteka ta z dużym powodzeniem rozwija wśród młodzieży zainteresowania estetyką. Wychowanie estetyczne młodzieży kształtuje się tu nie tylko za pośrednictwem książki. Nawiązane bliskie kontakty z miejscową galerią, teatrami, kinami, zwią-

kami twórczymi — pozwalają młodzieży na głębsze zapoznanie się z głównymi zagadnieniami estetyki. Ałtajska Krajowa Biblioteka dla Dzieci im. Krupskiej wraz z Komsomołem, przy współpracy szkół, rozwija szeroką działalność wśród młodzieży wstępującej do Komsomołu.

W celu dalszego rozwijania różnorodnych form pracy bibliotecznej z młodzieżą należy prowadzić liczne badania na temat jej potrzeb i zainteresowań. Badania takie przeprowadza się aktualnie w wielu bibliotekach. Dotychczasowe wyniki tych badań — przeprowadzanych w oparciu o analizę kart czytelników oraz materiałów ankietowych — wykazały, że czytelnictwo młodzieży stanowi problem bardzo złożony. W omawianym artykule stwierdza się, że są jeszcze młodzi ludzie, którzy mało czytają literaturę traktującą o polityce i gospodarce. Odnosi się to przede wszystkim do młodzieży 16—18-letniej (zarówno chłopców jak i dziewcząt), która nie ukończyła szkoły średniej. Połowa pracującej młodzieży nie czyta książek technicznych.

Praktyka szeregu bibliotek radzieckich wykazała, że obsługiwana przez nie młodzież wyraźnie dzieli się na następujące grupy czytelnicze: młodzież w wieku 16—18 lat, młodzież pracująca w wieku 19—22 lat, studenci wyższych uczelni i średnich szkół zawodowych (młodzież powyżej 23 lat ma zainteresowania czytelnicze takie same, jak dorośli czytelnicy, i dlatego nie należy jej wyodrębnić w osobną grupę).

Najliczniejszą grupę młodych czytelników stanowią uczniowie starszych klas szkół średnich. Praca bibliotek z tymi czytelnikami nie ogranicza się do udzielania im pomocy w przyswajaniu wykładanego w szkołach materiału. Na uwagę zasługują przede wszystkim te biblioteki, które organizują kąciki dla młodzieży pn. „Pomoc w wyborze zawodu”, wystawki i przeglądy literatury pod hasłem „Kim być?”, „Jakie jest twoje powołanie?”, „Wędrowki po zawodach”. Niezależnie od wystawek duże znaczenie posiadają spotkania młodzieży z różnymi specjalistami i wykładawcami poszczególnych szkół.

Rozwijaniu i kształtowaniu zainteresowań młodych czytelników służy także literatura popularnonaukowa dotycząca różnych gałęzi nauk. Postuluje się przy tym zwrócenie uwagi na propagandę tych zagadnień, które mają największe znaczenie w narodowej gospodarce danego okręgu, kraju, miasta czy wsi.

Oprócz pomocy bibliotek w wyborze zawodu, placówki te spełniają ważną rolę także w stosunku do tej kategorii młodzieży, która zdobywa wiedzę fachową w technikach i szkołach zawodowych. W tym wypadku biblioteki pełnią ważną funkcję w uzupełnianiu wiadomości młodzieży z zakresu literatury, historii, geografii, biologii. Ważna rola biblioteki przejawia się tu w podwyższaniu kulturalnego poziomu tej grupy młodych ludzi, w umożliwianiu im zdobycia ogólnych wiadomości.

W wielu szkołach radzieckich wykłada się nowy przedmiot — socjologię. Przygotowanie się do zajęć z socjologii wymaga od młodzieży znajomości bogatej literatury z różnych dziedzin wiedzy. W tym konkretnym przypadku wpływa ważne zadanie dla bibliotek w propagowaniu odpowiednich książek, stanowiących pomoc dla studiujących socjologię.

Oddzielny problem stanowi grupa czytelników, rekrutująca się spośród młodzieży, która podjęła pracę, ucząc się jednocześnie w szkołach wieczorowych. Biblioteki powinny, wspólnie z organizacją komsomolską, zająć się tą młodzieżą szczególnie, aby pomóc jej w zdobyciu ogólnego wykształcenia i podwyższaniu poziomu kulturalnego, wyrobieniu zamiłowania do książek. W omawianym artykule postuluje się zorganizowanie tej młodzieży w oddzielnych grupach czytelniczych. Utrzymując ścisły związek ze szkołami wieczorowymi, biblioteki mają udzielać wszechstronnej pomocy ich uczniom, zarówno w formie zespołowej jak i indywidualnej. Biblioteki, wspólnie z organizacją komsomolską, mają zadanie pozyska-

nia wszystkich uczniów szkół wieczorowych na stałych czytelników. Łączenie nauki z pracą zarobkową nie jest łatwe, stąd też obserwuje się częste wypadki przerywania nauki już w początkowych klasach. Ścisłe współdziałanie bibliotek ze szkołami wieczorowymi daje konkretne efekty w postaci zmniejszenia liczby uczniów przerywających naukę oraz podniesienia ogólnego poziomu wiedzy tej młodzieży.

Istnieje także pewna grupa młodzieży (stosunkowo nieduża), która nie pracuje i nie uczy się. Aby przyjść z pomocą rodzicom i organizacjom społecznym, zaleca się stosowanie takich metod pracy z tą młodzieżą, aby wyrobić w niej nawyk czytania, rozbudzić zainteresowanie książką. Trzeba tu liczyć się z różnymi trudnościami, ponieważ ta kategoria młodych ludzi często nie ma w ogóle określonych zainteresowań ani doświadczeń w zakresie czytelnictwa. Wykorzystując przygotowanie pedagogiczne, bibliotekarze dążą do rozszerzenia kręgu czytelników wśród tej grupy młodzieży, pobudzają chęć do nauki, wreszcie pomagają znaleźć jej swoje miejsce w życiu i społecznie użytecznej pracy.

Z przedstawionych wyżej zadań, stawianych przed bibliotekarzami radzieckimi, wypływa zarówno wielka ich rola w kształtowaniu postaw młodzieży wobec współczesnego życia, jak i wielka odpowiedzialność.

Łatwiejsze i bardziej skuteczne rozwijanie pracy z młodzieżą obserwuje się w wydzielonych bibliotekach młodzieżowych. W ostatnich latach zwrócono na tę sprawę szczególną uwagę.

Obecnie w szeregu dużych miast Związku Radzieckiego utworzono samodzielne biblioteki młodzieżowe albo otwarto filie i oddziały dla młodzieży przy centralnych bibliotekach miejskich. Istnieje tendencja uruchomienia we wszystkich dużych miastach samodzielnych bibliotek młodzieżowych, a tam, gdzie w chwili obecnej jest to z różnych przyczyn niemożliwe, zorganizowanie odpowiednich filii lub oddziałów. Uważa się, że powołanie tego rodzaju placówek pozwoli na przyciągnięcie całej młodzieży do bibliotek, a także ułatwi kierowanie jej czytelnictwem.

Działalność bibliotek wśród młodzieży jest coraz skuteczniej wspierana przez organizację komsomolską. Nierzadko opracowuje się tu wspólne plany pracy wychowawczej z młodzieżą oraz odpowiednie materiały metodyczne i bibliograficzne. Z imprez o charakterze masowym, organizowanych przez biblioteki i Komsomół, wymienić należy m.in. „Wieczory trzech pokoleń”, spotkania z uczestnikami rewolucji październikowej, uczestnikami drugiej wojny światowej i innymi sławnymi ludźmi.

W 1963 r. Komitet Centralny Komsomółu i Ministerstwo Kultury Republiki Rosyjskiej wydały pismo dotyczące współpracy komsomolskich organizacji i bibliotek w komunistycznym wychowaniu młodzieży. Stwierdza się jednak, że jeszcze wiele organizacji komsomolskich nie interesuje się propagowaniem książek wśród młodzieży. Nie wszystkie biblioteki wciągają do współpracy organizacje komsomolskie. Na tym odcinku jest jeszcze wiele do zrobienia.

Realizując program wychowania młodzieży, bibliotekarze radzieccy wspólnie z Komsomółem spełniają ważne zadanie. Powodzenie osiąga się dzięki systematycznemu doskonaleniu przez bibliotekarzy ich wiedzy pedagogicznej. W związku z tym postuluje się, aby w planach szkolenia kadr bibliotekarskich przewidziano specjalny kurs na temat kierowania czytelnictwem młodzieży.

Problem czytelnictwa młodzieży zajmuje coraz ważniejsze miejsce w działalności bibliotek radzieckich. Wynika to z właściwego zrozumienia roli książki w wychowaniu młodego pokolenia. Stworzenie przy udziale biblioteki bliskiego kontaktu pomiędzy młodzieżą a książką wydać może tylko najlepsze owoce.

*oprac. Lucjan Biliński
Warszawa*

Ministerstwo Kultury i Sztuki

NIEUDOKUMENTOWANE STRATY W KSIĘGOZBIORACH

(Odpowiedź na listy bibliotekarzy)

Zarząd Okręgu Warszawskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, pragnąc dopomóc swym członkom w ich kłopotach i zmartwieniach, zajął się problemem nieudokumentowanych strat w księgozbiorach bibliotek. Problem ten został przedyskutowany na zebraniach, na których wysunięto pewne wnioski i dezyderaty*. Na apel Zarządu Okręgu wpłynęły też listy od bibliotekarzy, którzy mieli trudności w swej pracy w związku z przyjęciem odpowiedzialności materialnej za straty w księgozbiorach.

Trzymany materiał, chociaż nie został uzupełniony drogą ankietową, pozwala jednak na dalsze, pełniejsze ujęcie tej sprawy. Pomijając straty, wynikłe na skutek znanych przyczyn, jak zniszczenie, niezwrócenie przez czytelnika, a nawet kradzież przez pracowników zatrudnionych w bibliotekach, które są przedmiotem dochodzenia karno-sądowego — *wszystkie biblioteki mają do czynienia ze stratami na skutek zaginięcia książek z niewiadomych przyczyn*. Straty takie istnieją w bibliotekach wszystkich typów — powszechnych, szkolnych, fachowych, naukowych, małych czy też dużych. Wskazuje na to wieloletnia praktyka z okresu przed- i powojennego w kraju i za granicą. Czasami nie są to prawdziwe straty, lecz straty pozorne, wynikające z błędów popełnianych przy ewidencji zbiorów. Nie ma jednak takiej biblioteki, która nie odkryłaby u siebie, w okresie kilkuletnim, po przeprowadzeniu kontroli zbiorów, pewnych braków, które nie zostają w końcu wyjaśnione.

Problem zaginionych książek, jako strat nieudokumentowanych, jest złożony i występuje, w różnych typach bibliotek i różnych formach udostępniania, w sposób specyficzny. Występują jednak pewne prawidłowości w skali ogólnej, pewne przypadki typowe, które mogą być analizowane od strony czysto prawniczej tego zagadnienia lub też inaczej — od strony fachowo-bibliotekarskiej. Zajmiemy się analizą tej drugiej strony, traktując niniejsze rozważania jako odpowiedź dla tych koleżanek i kolegów, którzy zwracali się o radę do Stowarzyszenia.

Każdy bibliotekarz, którego opiece powierzony został księgozbiór, zobowiązany jest do wszelkich poczynań zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa zbiorów, jako mienia społecznego. Nie może on zaniedbać żadnych starań, które zwiększają bezpieczeństwo zbiorów i jeśli dopuści się zaniedbań lub niedopatrzeń, jeśli z *jego winy* nastąpiła strata książek, odpowiada materialnie za te straty. Odpowiedzialności tej nikt z bibliotekarzy nie neguje, jednakże zbyt często zdarzają się okoliczności i warunki pracy biblioteki, które utrudniają lub wręcz uniemożliwiają bibliotekarzom (kierownikom) sprawowanie skutecznej opieki nad zbiorami. Wiele zastrzeżeń budzi obciążanie bibliotekarzy zwrotem kosztów zaginionych książek w tych przypadkach, kiedy powołane komisje kontroli zbiorów nie mają doświadczenia fachowego lub instrukcji i materiału informacyjno-przykładowego, dotyczących traktowania tych spraw. Znany jest wypadek, kiedy bibliotekarkę, prowadzącą bibliotekę techniczną (z zastosowaniem wolnego dostępu do półek) jednego z biur konstrukcyjnych, obciążono kosztami poniesionej straty jednej książki. Jest to, oczywiście, absurd. Rygorystyczne stosowanie przepisów finansowych może doprowadzić do różnych błędów krzywdzących bibliotekarzy.

Nie dziwimy się, że bibliotekarze w tej sytuacji wołają wielkim głosem o ustalenie pewnych *norm* strat. W praktyce bibliotek przed wojną określono dopuszczalne straty w księgozbiorach w stosunku do ich wielkości, obecnie także wysuwane są podobne propozycje (1 wol. na tysiąc). Propozycja taka jednak jest nie do przyjęcia w dzisiejszych warunkach pracy bibliotek, tak bardzo zróżnicowanych pod względem formy udostępniania i zabezpieczenia zbiorów. Dlatego też nie ma możliwości ustalenia jednolitej normy nieudokumentowanych strat książek i uznania strat mieszczących się w tej normie za straty niezawinione.

Niezbędne jest natomiast dla bibliotek określenie *warunków działalności*, które wpływają na bezpieczeństwo zbiorów w sposób ujemny, uniemożliwiając bibliotekarzom przyjęcie pełnej odpowiedzialności za zagubione książki.

Spróbujemy więc omówić, w granicach zdrowego rozsądku, konkretne warunki działania bibliotek i okoliczności, które mają wpływ na ocenę wysokości strat.

Jednym z ważniejszych problemów jest zabezpieczenie zbiorów. Znane są przepisy tego problemu, wydane przez poszczególne resorty. Pomieszczenie magazy-

* Pełny ich tekst podano na końcu artykułu

nowe powinno być zamknięte i dobrze zabezpieczone, a dostęp do magazynu mogą mieć tylko osoby tam pracujące i odpowiedzialne za księgozbiór. Jednakże bywają przypadki, że księgozbiór mieści się w pomieszczeniu przechodnim dla całego personelu biblioteki lub też całej instytucji. Czasami biblioteka mieści się w lokalu obecnej instytucji lub też na otwartych regałach w pomieszczeniu wspólnie użytkowanym z inną instytucją. Wówczas nie można wymagać od bibliotekarza (kierownika), aby odpowiadał za powstałe wskutek tego straty „z niewyjaśnionych przyczyn”. W takich przypadkach obowiązkiem bibliotekarza jest zgłoszenie władzy nadrzędnej swoich zastrzeżeń co do zabezpieczenia zbiorów oraz wniosków dotyczących zmiany tej sytuacji. Szczególnej staranności wymagają zbiory specjalne, które mają odrębne przepisy o zabezpieczeniu.

Ocena strat powstałych w magazynach z niewyjaśnionych przyczyn i określenie ich jako nadmierne, średnie lub minimalne (dopuszczalne) ustala protokółarnie odpowiednia komisja, która może stwierdzić brak winy bibliotekarza za straty. Wówczas następuje umorzenie dochodzeń o odszkodowanie materialne ze strony bibliotekarza.

Zupełnie inną będzie ocena wielkości strat przy wolnym dostępie do półek. Możliwość strat książek przy tym systemie jest znacznie większa. Jednak zalety i dogodność dla czytelników oraz dostępność zbiorów — wskazują na potrzebę utrzymania tej formy udostępniania książek we wszystkich typach bibliotek. Należy jednak wyraźnie określić, jakie warunki umożliwiają wprowadzenie wolnego dostępu.

A zatem:

- 1 — kształt sali, usytuowanie okien i drzwi, ustawienie regałów i stołów do czytania — umożliwiające obserwację czytelników oraz ich kontrolę przy wyjściu z biblioteki;
- 2 — posiadanie szatni na pozostawianie płaszczy i teczek czytelników;
- 3 — właściwe usytuowanie palarni i toalet dla czytelników.

Zdarzają się przypadki, że sala ma kształt podłużny, a drzwi znajdują się pośredku długości sali, że regały zasłaniają widoczność dyżurnemu bibliotekarzowi, że w ogóle brak szatni, a usytuowanie toalet i palarni uniemożliwia kontrolę wychodzących. Są to czynniki utrudniające lub też wręcz uniemożliwiające sprawowanie opieki i nadzoru nad księgozbiorem z wolnym dostępem do półek, niezależnie od tego, czy książki się wypożyczają, czy też udostępnia na miejscu. Jeśli straty w takich przypadkach są duże (znane są wypadki strat 200—300 wol.) — konieczna jest zmiana lokalu lub też jego adaptacja.

Bardziej skomplikowana jest sytuacja, kiedy biblioteka posiada księgozbiór magazynowy plus księgozbiór z wolnym dostępem tzw. podręczny. Rzecz jasna, iż wówczas należy stosować inne kryteria przy ocenie strat w magazynie i w księgozbiore podręcznym.

Ważnym czynnikiem warunkującym bezpieczeństwo zbiorów są kadry bibliotekarskie. Fachowe przygotowanie pracowników, ich dobór oraz odpowiednia liczba — pozwala im wywiązywać się z zadania w sposób zadowalający. Przepływ kadr bibliotekarskich i magazynierskich nie stwarza dobrych warunków dla opieki i kontroli zbiorów. Przy analizie i ocenie powstałych w bibliotece strat należy więc brać pod uwagę następujące czynniki: częste zmiany personelu, praca na 2 zmiany, urlopy wypoczynkowe, zdrowotne i okolicznościowe pracowników, brak zastępstwa przy dużej frekwencji czytelników, obarczanie dyżurnego w czytelni pracami wewnętrznymi, obecność na sali więcej niż 10 czytelników. Wszystkie te okoliczności wpływają ujemnie na bezpieczeństwo zbiorów. Często nieodpowiednie zastępstwo podczas urlopu kierownika biblioteki może w krótkim czasie doprowadzić do poważnych strat książek. Biblioteki o dużych księgozbiorach skarżą się na duży przepływ magazynierów oraz brak referencji przy ich przyjmowaniu. Trudno jest w takich okolicznościach obarczać odpowiedzialnością indywidualną kierownika magazynu lub też odpowiedzialnością zbiorową magazynierów.

Odpowiedzialność bibliotekarzy przy wolnym dostępie do półek wymaga odrębnego traktowania. Istniejącego przy tym systemie ryzyka kradzieży książek przez czytelników nie można przerzucać w całości na kierownika biblioteki. Ryzyko takie ponosi również instytucja, która zdaje sobie sprawę z walorów wychowawczych wolnego dostępu. Instytucja odpowiedzialna jest za stworzenie odpowiednich warunków, omówionych poprzednio, które pozwalają sprowadzić szkody do minimum. Możliwe też jest ustalenie szczegółowych wskaźników, które dawałyby się zastosować w typowych przypadkach, dotyczących określenia obciążeń na jedną osobę dyżurną w bibliotece z wolnym dostępem.

W czytelni z wolnym dostępem można by opracować wskaźnik pomocniczy, który by rzutował na ilość osób dyżurujących na sali: jest to liczba regałów

z książkami i czasopismami, wystaw, gablot itp. oraz liczba miejsc na sali dla czytelników przypadająca na 1 osobę dyżurującą. Wydaje się, iż powyżej 25 regałów ustawionych na sali oraz 30 miejsc przy stołach dla czytelników, należałoby zatrudnić przy dyżurze więcej niż jedną osobę.

Bardzo przydatne byłoby określenie górnej granicy przeciętnej liczby odwiedzin dziennie w czytelni.

Wysuwane propozycje wskaźników szczegółowych, w odniesieniu do wysokości frekwencji czytelników, będą inne dla czytelni, inne zaś dla wypożyczalni z wolnym dostępem. W czytelni można by na przykład uznać 30 odwiedzin jako maksimum frekwencji dziennej (w ciągu jednej zmiany). W ten sposób powyżej tej przeciętnej należałoby w czytelni zatrudnić na dyżurze 2 osoby jednocześnie.

W wypożyczalni z wolnym dostępem praktyka wykazuje, iż górna granica odwiedzin przypadających na jedną osobę dyżurną (przeciętna dzienna kwartału) nie powinna przekraczać 70 odwiedzin.

Przytoczone powyżej wskaźniki szczegółowe dotyczą jedynie jednego typu bezpośredniego udostępniania dla czytelników i nie wyczerpują listy wskaźników, które można opracować i przedyskutować dla księgozbiorów magazynowych małych lub wielkich, stosownie do potrzeb. Jedynie poprzez zespół wskaźników oraz określenie warunków, jakim powinny odpowiadać lokale biblioteczne i magazynowe, można dopomóc w ocenie strat poniesionych przez bibliotekę z przyczyn niewyjaśnionych, które zawsze istnieją, nawet w najlepszych warunkach działania biblioteki. Wszelka niedokładność, niekompetencja i lekkomyślność przy ocenie winy bibliotekarza mogą go skrzywdzić i zniechęcić do zawodu, w którym osiąga pozytywne wyniki w pracy z czytelnikami.

Wysoka frekwencja na zebraniu członków Okręgu Warszawskiego SBP, gorąca dyskusja oraz opracowane wnioski, dotyczące odpowiedzialności bibliotekarzy za księgozbiór dowiodły, iż jest to problem, który powinien być rozważony w najbliższym czasie przez władze zwierzchnie bibliotek oraz wzięty pod uwagę w planie badań Instytutu Książki i Czytelnictwa. Stowarzyszenie nie jest w stanie przeprowadzić takich badań. Materiały zebrane przez Okręg Warszawski są niedostateczne do wyciągania wniosków, przeprowadzenie szerszej ankiety natrafia na trudności. Nie znamy wyników dyskusji członków innych Okręgów, które prawdopodobnie miały miejsce.

Przytoczone w przypisach wnioski, opracowane przez zebranie grudniowe, stały się podstawą dla niniejszego artykułu. Nie wszystkie postulaty w nich zawarte zostały dotychczas zrealizowane i czekają na dalszą dyskusję i wyjaśnienia.

Dalsze i bardziej szczegółowe sugestie oraz wnioski ze strony zainteresowanych bibliotekarzy są niezbędne. Problem ten będzie poruszany na łamach „Bibliotekarza” w miarę napiływania materiałów z różnych Okręgów Stowarzyszenia.

* * *

Wnioski opracowane przez Komisję Wnioskową, wybraną na zebraniu członków Okręgu Warszawskiego SBP w dniu 8 grudnia 1965 r., cele przedstawienia Zarządowi Okręgu SBP.

1. Stwierdza się, iż problem odpowiedzialności za nieudokumentowane straty w księgozbiorach bibliotek jest problemem, który przyczynia bibliotekarzom wiele kłopotów, i zmartwień, a nawet większa odpływ wykwalifikowanych kadr z zawodu bibliotekarskiego,
2. Należy zwrócić się do odpowiednich władz państwowych i społecznych, przedstawiając memoriał o potrzebie opracowania zasad ogólnych i przepisów szczegółowych (wg resortów), dotyczących odpowiedzialności personelu bibliotekarskiego za księgozbiór powierzony jego opiece oraz, w związku z tym, o konieczności przeprowadzenia potrzebnych badań i zebrania dostatecznego materiału faktycznego celem wyciągnięcia wniosków.
3. Rola SBP będzie polegała: na rozwinięciu dalszej dyskusji celem zebrania od bibliotek konkretnego materiału wstępnego, potrzebnego do opracowania memoriału, na wysunięciu pewnych propozycji metodycznych, dotyczących rozwiązań poszczególnych problemów odpowiedzialności bibliotekarzy, na opracowaniu i przeprowadzeniu ankiety wśród swych członków, na przeprowadzeniu kampanii prasowej i wychowawczej.
4. Przy zbieraniu materiałów oraz przy dalszych badaniach powinno się wyodrębnić problemy: (a) bibliotek wg typów organizacyjnych (powszechne, szkolne, naukowe, fachowe); (b) bibliotek wg wielkości zbiorów (małe do 5 tys. wol., średnie 5—15 tys. wol., duże 15—100 tys. wol., oraz największe, które powinny być specjalnie traktowane); (c) bibliotek wg formy udostępniania książek (czytelnie, wypożyczalnie oraz formy mieszane); (d) bibliotek wg dostępności do zbiorów (z wolnym dostępem do półek, z księgozbiorem magazynowym, oraz z podręcznym księgozbiorem plus zbiory magazynowe). Wśród tych pro-

blemów najwięcej uwagi wymaga badanie przyczyn strat w bibliotekach z wolnym dostępem do półek dla czytelników, gdyż brak przepisów oraz częste nieodpowiednie traktowanie strat przez władze zwierzchnie — godzi w powszechność stosowania tej formy udostępniania.

- Należy dążyć do tego, aby sprawa skontrum księgozbiorów (tzw. inwentaryzacja) była unormowana przepisami tak, aby prace te nie przeszkadzały nadmiernie działalności bibliotek przy udostępnianiu zbiorów oraz by koszty przeprowadzania inwentaryzacji nie przekraczały kosztów strat w ten sposób wykrytych. Proponuje się, aby inwentaryzacja odbywała się w okresach słabego ruchu czytelników (w miesiącach letnich), w miarę możliwości bez zamykania bibliotek dla czytelników.

Częstotliwość przeprowadzania okresowej inwentaryzacji proponuje się wg wielkości zbiorów magazynowych w sposób następujący: (a) księgozbiór bibliotek samodzielnych lub filialnych do 5 tys. wol. — co roku, (b) 5—15 tys. wol. co dwa lata; (c) 15—100 tys. wol. co 5 lat; (d) większe zbiory, powyżej 100 tys. wol., posiadające zamknięte, dobrze zabezpieczone magazyny, które nie mają dużego obrotu książek, mogą przeprowadzać inwentaryzację rzadziej, jedynie w uzasadnionych przypadkach, na zlecenie władz zwierzchnich, w innych terminach, w zależności od potrzeb (zmiana personelu, zmiana lokalu). Zbiory z wolnym dostępem do półek wymagają odrębnych przepisów.

- Należy przekonsultować z prawnikiem sprawę odpowiedzialności materialnej bibliotekarza za straty. Chodzi o następujące problemy: (a) odpowiedzialność zbiorowa lub indywidualna; jeśli indywidualna, to na jakim szczeblu; (b) określenie warunków, w jakich straty mogą być usprawiedliwione w poszczególnych typach bibliotek; (c) określenie warunków, kiedy bibliotekarz może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej (jeśli dobrowolnie nie pokryje strat) za straty zawinione; (d) rozważenie ograniczenia odpowiedzialności materialnej przy stratach zawinionych do maksymalnej wysokości jednomiesięcznych poborów pracownika odpowiedzialnego za straty; (e) odpowiedzialność dyscyplinarna bibliotekarza za niedopełnienie obowiązków; (f) odpowiedzialność karno-sądowa za udowodnioną kradzież książek przez bibliotekarza.
- Stwierdza się, iż nie ma możliwości określenia jednolitej normy strat książek dla wszystkich bibliotek i uznania strat w tej normie się mieszczących za straty niezawinione. Natomiast potrzebne jest określenie warunków, w jakich mogą być stosowane, w zależności od formy organizacyjnej i sposobu udostępniania książek czytelnikom, normy szczegółowe dotyczące liczby strat określonych w liczbie wol., lub też w ich wartości w złotych. W związku z tym, na podstawie analizy wyników skontrum w różnych typach bibliotek, proponuje się określić wysokość strat uznanych za dopuszczalne (niezawinione).
- Wysokość strat dopuszczalnych w czytelnicy z wolnym dostępem do półek zależy od: (a) rocznej liczby odwiedzin czytelników przypadającą na 1 dyżurującego bibliotekarza przy 7-godzinnym dyżurze, (b) ogólnej liczby regałów zapełnionych książkami i czasopismami, gablot, wystaw książek, przypadających na 1 dyżurującego bibliotekarza przy 7-godzinnym dyżurze. Przy analizie strat we wszystkich bibliotekach tego typu należy brać pod uwagę: (a) rocznej liczby odwiedzin czytelników przypadającą na 1 dyżurującego bibliotekarza przy obarczaniu ich pracami wewnętrznymi podczas dyżurów, absencji w pracy, brak zastępstw itp.

HENRYKA MOSSAKOWSKA-MAZANY
Ministerstwo Kultury i Sztuki
Warszawa

NIKTÓRE PROBLEMY PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ WŚRÓD MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Około 20% naszej ludności stanowią mniejszości narodowe. Obywatelom tym Konstytucja PRL gwarantuje pełne prawo do wyżycia się w rodzimej kulturze i do jej rozwoju. Prawo to wywodzi się z leninowskich zasad, które stanowią podstawę ustrojową naszego państwa. Prawo to oznacza zarazem zapewnienie warunków do pełnego korzystania z własnej woli ze szkolnictwa z macierzystym językiem wykładowym, z bibliotek publicznych, w których znaleźć można poszukiwaną książkę i czasopismo we własnym języku ojczystym oraz z placówek kulturalno-oświatowych.

Mamy w tej dziedzinie wiele osiągnięć, ale w dalszym ciągu widoczne są niedostatki, a zdarzają się i nieporozumienia. Tu i ówdzie na przykład słyszy się głosy: „Mamy w bibliotekach książki w języku polskim, przecież ten język znają

obywatele niepolskiego pochodzenia, więc po cóż zabiegać o literaturę obcojęzyczną. A jeśli już obywatele ci chcą czytać po ukraińsku, żydowskiu, słowacku, czesku, litewsku, rosyjsku czy białorusku, to niechaj potrzeby swoje zaspokajają poprzez stowarzyszenia kulturalne mniejszości narodowych". Rozumowanie to, chociaż pozornie słuszne, zawiera dwa podstawowe błędy. Po pierwsze: wszyscy obywatele PRL mają prawo do korzystania z bibliotek publicznych, z ich zbiorów w ojczystym języku. Po drugie: właśnie rady narodowe i podległe im placówki są zobowiązane zaspokajając potrzeby obywateli (bez różnicy ich pochodzenia), a stowarzyszenia mogą w miarę swoich możliwości dopomagać. Dopomagać, a nie zastępować.

Okazuje się, iż bardzo potrzebne jest wyjaśnianie elementarnej zasady naszej polityki kulturalnej wobec mniejszości. Trzeba otoczyć opieką środowiska narodowościowe, poznawać specyfikę i potrzeby, zwłaszcza środowisk rozproszonych. Działacze mniejszościowi w terenie skarżą się, że żyją w izolacji, są traktowani marginesowo, sporadycznie i nie często zapraszani na narady, ogólne seminaria, zajęcia szkoleniowe itp. Jeszcze rzadziej są pytani o kłopoty i trudności w rozwiązywaniu problemów życia kulturalnego swego środowiska.

W kraju naszym żyją, pracują i wraz z 98% ludności polskiej tworzą naszą nową rzeczywistość Białorusini, Litwini, Rosjanie, Ukraińcy, Żydzi, Czesi, Słowacy, Niemcy oraz Cyganie. A ponadto w Polsce z prawa azylu korzystają uchodźcy polityczni z Grecji (Grecy i Macedończycy) oraz Hiszpanie.

Wiadomo, że Białorusini mieszkają we wschodnich powiatach województwa białostockiego, a ponadto w Szczecinie i Warszawie. Litwini żyją również w województwie białostockim (w powiecie sejneńskim i częściowo w pow. suwalskim), a ponadto w Warszawie i Łodzi. Ludność ukraińska jest najbardziej rozproszona. Większe jej skupiska koncentrują się w woj. rzeszowskim, lubelskim i (poza woj. opolskim) we wszystkich województwach ziem zachodnich i północnych. Liczniejsze środowiska rosyjskie znajdują się w Łodzi, Warszawie, Gdańsku oraz w Wojnowie (woj. olsztyńskie) i w niektórych wsiach powiatu augustowskiego. Ludność żydowska w większych grupach znajduje się w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu i miastach województwa wrocławskiego (takich jak Wałbrzych, Legnica, Dzierżonów, Świdnica) a ponadto w Żarach, województwo zielonogórskie, w Trójmieście i na Górnym Śląsku (Bytom, Katowice, Gliwice) oraz w Krakowie, Lublinie i w innych miejscowościach. Czesi zamieszkują w Żelowie (pow. Łask, woj. łódzkie), a nieliczne grupy również na Dolnym Śląsku. Słowacy natomiast — na Spiszu i Orawie, w pow. Nowy Targ, a Niemcy w Wałbrzychu. Centrum emigracji greckiej stanowi Wrocław i takie miasta tego województwa, jak Zgorzelec, Wałbrzych, Legnica. Ponadto mieszkają w większych grupach w Szczecinie, Trójmieście, Warszawie oraz Krościenku (pow. Ustrzyki Dolne, woj. rzeszowskie). Hiszpanie stanowią nieliczne środowisko. Największe grono mieszka w Katowicach i Warszawie. Ludność cygańska przebywa w nielicznych grupach prawie w całym kraju.

Mniejszości narodowościowe mają swoje stowarzyszenia społeczno-kulturalne, których zadaniem jest pielegnowanie i rozwijanie rodzimej kultury. Działalność ta ma charakter uzupełniający, ponieważ zapewnienie właściwych warunków życia kulturalnego jest obowiązkiem rad narodowych i ich placówek (bibliotek, domów kultury).

Jednym z podstawowych obowiązków rad narodowych jest zaspokajanie potrzeb czytelniczych obywateli niepolskiego pochodzenia za pośrednictwem bibliotek publicznych. Ministerstwo Kultury i Sztuki sprawując nadzór nad siecią bibliotek publicznych eksponuje problematykę czytelnictwa wśród ludności niepolskiego pochodzenia m.in. na naradach ogólnokrajowych, międzywojewódzkich i wojewódzkich, na seminariach oraz podczas wizytacji placówek.

Podstawą działalności bibliotek dla środowisk narodowościowych jest odpowiedni księgozbiór. Na jego kształtowanie wpływa wiele czynników, ale do najważniejszych należy zaliczyć:

- środki na zakup nowości wydawniczych,
- możliwości nabycia nowych pozycji,
- odpowiednie zainteresowanie czytelników,
- przygotowanie bibliotekarzy, informacja o nowościach wydawniczych itp.

Fundusze na zakup książek w języku rodzimym mniejszości narodowościowych znajdują się, tak jak w przypadku pozostałego księgozbioru, w radach narodowych (głównie prezydium powiatowych rad narodowych). Niestety, nie znamy przykładu, aby książki te zakupywane były z funduszu gromadzkich rad narodowych, gdzie zainteresowani są przeciwieśnymi, a niekiedy są urzędującymi członkami prezydium GRN. Do wyjątków należy także zaliczyć zainteresowanie się tymi problemami Kół Przyjaciół Bibliotek.

Biblioteki zakupują książki w języku obcym w księgarniach „Domu Książki”. Źródło to nie zaspokaja w pełni potrzeb, a droga od wybrania odpowiednich pozycji z katalogów księgarskich do chwili znalezienia się ich w rękę czytelnika jest nieraz bardzo długa. Sytuacja ulega systematycznej poprawie, ale w dalszym ciągu daleka jest od stanu zadowalającego. Poza „Domem Książki” są następujące źródła nabycia książek dla mniejszości białoruskiej, rosyjskiej, litewskiej i ukraińskiej: Państwowe Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR, Warszawa, ul. I Armii WP nr 7 oraz Składnica Księgarska, Warszawa, ul. Targowa 82. Książki dla środowisk żydowskich można zamawiać w Wydawnictwie „Idisz-Buch”, Warszawa, ul. Nowogrodzka 5. Dla Czechów i Słowaków w Ośrodku Kultury Czechosłowackiej, Warszawa ul. Marszałkowska 77/79; dla mniejszości niemieckiej — w Ośrodku Kultury i Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej Warszawa, ul. Świętokrzyska 18. Należy jednak wcześniej złożyć zamówienie. Większe trudności napotykały w zaopatrzeniu środowisk grecko-macedońskich i tę sprawę staramy się rozwiązać centralnie.

Nie najlepsza jest również informacja bibliograficzna. O odpowiednie przygotowanie bibliotekarzy do tego trudnego zadania troszczy się niewiele ośrodków doskonalących kadre bibliotekarską.

Poza siecią bibliotek publicznych, upowszechnianiem czytelnictwa zajmują się także niektóre stowarzyszenia narodowościowe, prowadzące własną sieć bibliotek i punktów bibliotecznych. Czy dualizm taki jest słuszny? Mam poważne wątpliwości. W każdym bądź razie sprawa jest dyskusyjna. Obecnie obydwie te źródła nie są w stanie zaspokoić potrzeb czytelnicych mniejszości, a zwłaszcza w zakresie dostarczania nowości wydawniczych. Znane są natomiast przypadki zbędnego powtarzania wielu pozycji w obu sieciach bibliotecznych, przy braku środków na zakup innych tytułów.

A jak kształtuje się samo czytelnictwo mniejszości? Ludność ukraińska, jak już wspomniano, jest najbardziej rozproszona po całym kraju i, jak wiadomo, nie stanowi większych skupisk. Stan ten stwarza dodatkową trudność w odpowiednim zaopatrzeniu Ukraińców w książki i w organizowaniu czytelnictwa. Niezależnie od tych obiektywnych trudności należy stwierdzić, że wiele bibliotek publicznych zagadnienie czytelnictwa w języku ukraińskim traktuje marginesowo lub wręcz go nie dostrzega. Wiele zależy od wojewódzkich bibliotek publicznych. Np. w woj. olsztyńskim w ciągu trzech lat ilość bibliotek z księgozbiorem ukraińskim wzrosła z 49 do 72 i obecnie w zasadzie odpowiada zapotrzebowaniu ludności ukraińskiej. W tym samym czasie księgozbiór zwiększył się z 1780 do 3791 wol. Rozwój sieci bibliotecznej i systematyczne uzupełnianie księgozbioru przyczyniło się do wzrostu liczby czytelników korzystających z literatury ukraińskiej — z 279 do 744 osób. W tym województwie księgozbiór ukraiński ma charakter zestawów ruchomych. Zastosowanie rotacji zapewniło większy dobór i przyczyniło się do większej aktywności czytelniczej. W woj. białostockim znajdują się 2 biblioteki z księgozbiorem ukraińskim oraz 11 punktów bibliotecznych. Pokrywa to zupełnie zapotrzebowanie czytelnicze. Księgozbiór systematycznie wzrasta (obecnie liczy 810 wol.). Tu, podobnie jak w woj. olsztyńskim, zastosowano rotację księgozbioru. W woj. koszalińskim 58 bibliotek publicznych posiada w języku ukraińskim ogółem 4880 wol. Gorzej przedstawia się sytuacja w woj. lubelskim, gdzie od 5 lat biblioteki publiczne pozabawione są praktycznie stałego dopływu nowości, a łączny stan (zakup dokonany w latach poprzednich) księgozbioru w języku ukraińskim nie przekracza 900 wol. W woj. rzeszowskim książki ukraińskie posiadają 33 biblioteki i 10 punktów bibliotecznych. W placówkach tych znajduje się 1259 pozycji w języku ukraińskim. Najgorzej przedstawia się sytuacja w woj. gdańskim, zielonogórskim i wrocławskim. Brak tam bowiem nawet rozeznania w tym zakresie.

Wedle ogólnej orientacji 60% całego księgozbioru w jęz. ukraińskim stanowi literatura klasyczna, po 20% przypada na literaturę społeczno-polityczną (z życia politycznego i gospodarczego na Ukrainie Radzieckiej) oraz współczesną literaturę piękną. Najbardziej zróżnicowany i najstaranniej dobranej do potrzeb czytelnicych księgozbiór posiadają biblioteki publiczne w woj. białostockim i olsztyńskim. Poza siecią bibliotek publicznych środowiska ukraińskie korzystają z bibliotek prowadzonych przez Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Stowarzyszenie to posiada 58 bibliotek stałych i 16 ruchomych, dysponując łącznie 2730 wol.

Zwarte środowiska Białorusinów w woj. białostockim stwarzają dogodne warunki, a WiMBP w Białymstoku wiele uwagi poświęca zagadnieniom czytelnictwa w tych środowiskach. W województwie tym książki w białoruskim języku znajdują się w 56 bibliotekach gromadzkich i 257 punktach bibliotecznych, a łączny księgozbiór w tym języku liczy ok. 12 000 wol. Przeciętnie na jedną bibliotekę przypada

więc ponad 200 pozycji. Poza bibliotekami publicznymi, Białoruskie Tow. Społeczno-Kulturalne prowadzi 8 bibliotek for swoich oddziałach powiatowych i 17 punktów bibliotecznych na wsi. Księgozbiór ten liczy ogółem 6 263 wol.

Potrzeby czytelnicze środowisk żydowskich skupionych, jak już wspomniano, przeważnie w większych miastach, zaspokajają w zasadzie biblioteki Tow. Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. Obok nich 6 bibliotek publicznych posiada księgozbiór w języku żydowskim. Bardzo dobrze pracują filie bibliotek publicznych w Warszawie i Łodzi, specjalnie przeznaczone dla środowisk żydowskich. W obu wymienionych przypadkach organizowane są wspólnie z TSKŻ wieczory czytelnicze, spotkania autorskie, odczyty itp. TSKŻ prowadzi we własnym zakresie 9 bibliotek. Posiadają one 8,5 tysiąca książek, z których korzysta ponad 500 czytelników.

W powiecie nowotarskim 11 bibliotek gromadzkich posiada książki w języku słowackim. Księgozbiór ten jest wyjątkowo skromny; liczy zaledwie 260 pozycji. Natomiast Czechoślowskaie Stowarzyszenie Kulturalne dysponuje znacznie większymi zasobami własnymi, liczącymi około 3 000 tomów. Książki te znajdują się w 32 punktach bibliotecznych działających przy kołach Stowarzyszenia.

Biblioteka dla mniejszości czeskiej zamieszkalej w Żelowie powstała dopiero w 1960 r. i liczy już 600 wol. w jęz. czeskim. Na uzupełnienie tego księgozbioru PPRN w Łasku przeznacza rocznie 1 000 zł. Sporo pozycji przybywa również z darów.

Ludność litewska korzysta z bibliotek gromadzkich i 26 punktów bibliotecznych, w których znajduje się łącznie 3 600 wol. w jęz. litewskim. Średnio na jedną bibliotekę przypada 700—750 książek. Obecnie książki w języku litewskim czyta 1 200 osób. Litewskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne żywo interesuje się czytelnictwem w środowiskach litewskich i udziela pomocy przy zakupie książek, wypożycza własne książki, uzyskane z darów, aby zostały udostępnione szerszemu gronu przez odpowiednio przygotowanego pracownika. Do 1960 r. LTSK również prowadziło własną sieć biblioteczną. Ponieważ część tego księgozbioru przekazano w „depozyt” bibliotekom gromadzkim, Towarzystwo prowadzi obecnie tylko 7 bibliotek, głównie w środowiskach mniejszych, znajdujących się poza woj. białostockim.

Biblioteki publiczne nie prowadzą wyodrębnionego księgozbioru dla mniejszości rosyjskiej. Środowiska rosyjskie znajdują się w większych miastach, które posiadają biblioteki publiczne dobrze zaopatrzone w literaturę i czasopisma w jęz. rosyjskim. Księgozbiory te są stale uzupełniane. Ponadto Rosyjskie Stowarzyszenie Kulturalne dysponuje własnym księgozbiorem (14 228 wol.); w 90% książki znajdują się w dużych miastach jak: Warszawa, Łódź, Białystok, natomiast pozostałe 10% w 3 mniejszych środowiskach wiejskich.

Ludność niemiecka korzysta z biblioteki prowadzonej przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców. Księgozbiór liczy ok. 3 000 wol. Korzysta z niego, łącznie z 7 punktami, 275 czytelników.

Potrzeby czytelników greckich i macedońskich zaspokajane są przez Związek Uchodźców Politycznych z Grecji. Związek prowadzi 20 bibliotek, w których znajduje się ogółem 6 000 wol. Książki te, wydawane na emigracji, to przeważnie pozycje społeczno-polityczne. Dlatego też księgozbiór nie cieszy się powodzeniem, a potrzeby czytelnicze zaspokajane są za pośrednictwem książek z prywatnych bibliotek. Stąd też trudno określić liczbę czytelników i ich aktywność. Powszechnie wiadomo, że każda książka w języku greckim lub macedońskim, która znajdzie się w Polsce, jest bardzo chętnie czytana.

Zagadnienie wciągnięcia w normalny tryb życia społeczno-kulturalnego ludności cygańskiej jest jednym z obowiązków każdego pracownika kultury i działacza. Sprawa jest niezwykle trudna, bo ok. 18 tys. Cyganów mieszka w rozproszonym niemal we wszystkich województwach naszego kraju. W ostatnich latach prowadzona jest intensywna działalność zmierzająca do skłonienia ludności cygańskiej do życia osiadłego i do spraw tych zostały powołane wojewódzkie komisje koordynacyjne. Dla ministerstw i centralnych organizacji Komisja taka działa pod przewodnictwem Wiceministra Spraw Wewnętrznych Z. Szneka. Ministerstwo Kultury i Sztuki wydało w 1965 r. wytyczne w sprawie pracy kulturalno-oświatowej z ludnością cygańską, w których uwzględnione zostały zadania dla bibliotek. Najistotniejszym elementem w pracy z ludnością cygańską jest stworzenie odpowiednich warunków do korzystania ze środowiskowych placówek kulturalno-oświatowych. W przypadku tej grupy ludności nie jesteśmy zainteresowani tworzeniem się odrębnych stowarzyszeń. Życie kulturalne Cyganów winno rozwijać się w oparciu o istniejącą sieć bibliotek, świetlic i domów kultury. Z uwagi na niski poziom ogólny

i niemal powszechny analfabetyzm dorosłych, środowiska te wymagają wyjątkowej troski i opieki ze strony aktywu kulturalnego.

Przedstawione dane informują tylko najogólniej i o jednym zaledwie wycinku pracy kulturalno-oświatowej wśród mniejszości narodowych.

Od szeregu lat Ministerstwo Kultury i Sztuki organizowało specjalne seminaria dla działaczy pracujących w środowiskach mniejszościowych. Począwszy od bieżącego roku kulturalnego seminaria tego rodzaju organizować będą wydziały kultury PWRN. Seminarium nadają kierunek działalności, ale nie rozwiązują wszystkich najistotniejszych spraw. Zachodzi więc konieczność organizowania konsultacji zespołowych i porad dla pracowników zatrudnionych w bibliotekach zlokalizowanych w środowiskach, w których żyją mniejszości narodowe. Należy również okresowo analizować problem czytelnictwa w środowiskach narodowościowych, obserwować zachodzące zmiany i wyciągać wnioski dla dalszej pracy.

Jednym z kierunków pracy z mniejszością jest współdziałanie pomiędzy placówkami (bibliotekami) a towarzystwami kulturalnymi. Służyć temu mogą m.in. spotkania działaczy, organizowanie wspólnych zajęć czytelniczych itp. Spotkania mogą mieć charakter węższy (w ramach powiatu lub województwa) albo międzywojewódzkie. Współpraca bibliotek w omawianym zakresie i wzajemne przekazywanie doświadczeń ma szczególne znaczenie dla środowisk mniejszych. Zalecić można też współdziałanie z wydawnictwami stowarzyszeń narodowościowych i ich zespołami redakcyjnymi. W językach mniejszości narodowościowych ukazują się następujące czasopisma: w żydowskim — „Folks-Sztyme” (z dodatkiem w języku polskim), białoruskim — „Niva”, ukraińskim — „Nasze Słowo”, słowackim i czeskim — „Život”, greckim i macedońskim — „Dimokratis”, rosyjskim „Ruskij Głos”. Biblioteki mogą w pracy swojej korzystać z pomocy pracowników naukowych Katedry Literatury Ukraińskiej UW, Katedry Literatury Białoruskiej UW, Żydowskiego Instytutu Historycznego, a także Studium Nauczycielskiego z językiem ukraińskim w Szczecinie lub liceum białoruskiego w Bielsku Podlaskim.

Mniejszość narodowa powinna znaleźć pełne poparcie dla swej działalności i pomoc merytoryczną w bibliotece. Wprowadzenie problematyki mniejszości do codziennej działalności biblioteki ma doniosłe znaczenie dla integracji społecznej środowisk, pogłębiania internacjonalizmu i dobrosąsiedzkiego współżycia całej ludności wsi, miasteczka, osiedla.

JACEK WOJCIECHOWSKI

Woj. Biblioteka Publiczna
Kraków

BADANIA CZYTELNICTWA DOJEŹDŻAJĄCYCH DO PRACY*

Zakłady pracy usytuowane w miastach, szczególnie w miastach małych, korzystają z siły roboczej nie tylko z miejscowości, w której są zlokalizowane, lecz również z terenu sąsiednich okręgów. Ponieważ liczba tych zakładów stale rośnie, rozszerza się poza tym baza stanowisk pracy zakładów już istniejących, wzrasta więc liczba ludności dojeżdżających do pracy. W wyniku tego stanu zmienia się struktura ludności wsi. O ile dotychczas mieszkańcy wsi przenosili się do miast, wobec podjęcia pracy w zakładach produkcyjnych, o tyle obecnie coraz powszechniejsze jest zjawisko dojazdu do pracy ze wsi do miast, przy równoczesnej, dodatkowej pracy w rolnictwie tych samych osób. W ten sposób wytworzyła się na wsi grupa społeczna tzw. chłopów-robotników.

Deglomeracja przemysłu ma, oprócz funkcji gospodarczej i społecznej, również funkcję kulturalną. Zakłady pracy są bowiem ośrodkami aktywizacji kulturalnej; bezpośrednio — poprzez tworzenie własnych placówek kulturalnych, bądź też pośrednio — poprzez wytwarzanie potrzeb (m.in. warunku odpowiedniego wykształcenia) i stwarzania możliwości konsumpcji dóbr kulturalnych. Dotyczy to również

* Zob. J. Wojciechowski: Czytelnictwo dojeżdżających do pracy. *Bibliot.* 1965 nr 3.

grupy chłopów-robotników, niemniej specyfika tej grupy każe traktować ją odrębnie; trudno byłoby zaliczyć ją do grupy robotników lub do rolników. Odrębności te wynikają również ze specyficznego stosunku do potrzeb kulturalnych. Owa specyfika ma pewne wartości pozytywne, o czym już była mowa, posiada jednakże również wartości negatywne. Największą rolę odgrywa ograniczenie do minimum czasu wolnego, w wyniku długotrwałych dojazdów oraz dodatkowej pracy w rolnictwie.

Zainteresowania kulturalne tzw. chłopów-robotników, a w szczególności zainteresowania czytelnicze, były przedmiotem badań, przeprowadzonych przez WBP w Krakowie. Badaniami objęto dwa rejony, skupione wokół zakładów przemysłowych, a to: w Żywieckiej Fabryce Papieru w Żywcu i sześciu okolicznych wsiach oraz w Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego (pow. wadowicki) i sześciu okolicznych wsiach. Przeanalizowano czytelnictwo na przestrzeni jednego roku — tj. 1965 r.

Przede wszystkim należało odpowiedzieć na pytanie, jaki jest odsetek czytających wśród chłopów-robotników i jaka jest zależność tego odsetka od warunków komunikacyjnych. W rejonie Andrychowa odsetek ten wyniósł 7,5%, w rejonie Żywca 7,3%, przy czym nieco wyższy procent w andrychowskim wynika z istnienia punktu bibliotecznego na terenie zakładów.

Warunki komunikacyjne, poza dwoma wypadkami, należy uznać za co najmniej dobre. Odsetek czytelników, przy uwzględnieniu odległości od miejsca zamieszkania do miejsca pracy, kształtował się następująco (w odsetkach uwzględniono wszystkie źródła wypożyczania):

1. Odległość do 5 km: Inwałd 15,7%, Pietrzykowice 33,3%, Roczyny 10,3%. W dwóch pierwszych wypadkach warunki komunikacyjne są znakomite (PKS, PKP, wozy zakładowe), natomiast z Roczyn chodzi się do zakładu piechotą — stąd chyba niższy procent czytających.

2. Odległość 5—10 km: Cięcina 20%, Rzyki 7,9%, Targanice 3,7%, Wieprz 7%, Zagórnik 6%.

Miejscowości te mają dobre połączenie komunikacyjne (PKS, wozy zakładowe), przy czym Cięcina ma komunikację bardzo dobrą (dodatkowo PKP). Wydaje się, że w tym wypadku wpływ na stosunkowo wysoki odsetek ma bardzo dobra praca miejscowej bibliotekarki gromadzkiej.

3. Odległość ponad 10 km, przy dostatecznych warunkach komunikacyjnych: Chocznia 7,2%, Lipowa 2,3%, Leśna 2%.

Również w tym wypadku poziom pracy biblioteki w Choczni jest wysoki i to chyba ma wpływ na wyższy odsetek czytelników.

4. Odległość ponad 10 km przy złych warunkach komunikacyjnych: Rychwałd — 0.

Analizując uzyskane wyniki wydaje się, że nawet przy dobrych warunkach komunikacyjnych, odległość większa niż 10 km od miejsca zamieszkania do miejsca pracy stwarza poważne trudności w upowszechnianiu czytelnictwa. Zasięg ten można nieco zwiększyć przy wybitnie aktywnej pracy biblioteki wiejskiej.

Kolejnym przedmiotem dociekań było ustalenie głównego źródła wypożyczania książek przez dojeżdżających do pracy. W rejonie żywieckim 79% czytelników tej grupy korzystało z biblioteki zakładowej, natomiast z bibliotek publicznych 21%. Natomiast w rejonie andrychowskim z biblioteki zakładowej i jej punktu korzystało 28,2% czytelników, a z bibliotek publicznych 71,8%. Jak widać, trudno o jedno-

znaczące ustalenia. Wydaje się, że w rejonie żywieckim istnieją dysproporcje poziomu usług, stwarzające bibliotecznej szersze możliwości, natomiast w rejonie andrychowskim owych dysproporcji nie było, wobec stosunkowo wysokiego poziomu usług w placówkach publicznych. Na tej podstawie można wysunąć hipotezę, że przy jednakowym poziomie usług, dojeżdżający do pracy chętniej korzystają z usług placówek publicznych w swoich miejscowościach. Argument ten przemawia za większym wkładem zakładów pracy w działalność kulturalną miejscowości, do których dojeżdżają pracownicy.

Na marginesie chciałbym zauważyć, że równoczesne korzystanie z kilku źródeł wypożyczeń zdarzyło się tylko sporadycznie (4% ogółu czytelników tej grupy) i to wyłącznie w wypadkach bardzo aktywnego czytelnictwa.

Skoro mowa o kilku źródłach wypożyczania, należałoby wymienić wszystkie. Oto one:

	bibl. zakładowa	punkt w zakł.	bibl. gromadz.	bibl. miejska w mieście-siedzibie zakładu
Rejon żywiecki	79%	—	21%	—
Rejon andrychowski	9,4%	18,8%	65,6%	6,2%

Powyższe dane wskazują przede wszystkim na wielką rolę punktu bibliotecznego w zakładzie pracy. Odsetek korzystających przewyższa nawet podobny odsetek korzystających z centrali tejże biblioteki. Jest to zrozumiałe, punkt stwarza szczególnie dogodną sytuację, wychodząc naprzeciw czytelnika, przy tym samym poziomie usług co centrala (ten sam bibliotekarz, księgozbiór stanowiący całość). Pewną rolę, raczej — drugorzędną, odegrać może dla obsługi dojeżdżających do pracy biblioteka publiczna w miejscowości, w której zakład ma siedzibę. Warunkiem jest tu jednak umiejscowienie biblioteki w pobliżu zakładów, na trasie, którą dojeżdżający codziennie przebywają (Andrychów); w innym wypadku rola tej biblioteki dla czytelnika dojeżdżającego sprowadza się nawet do zera (Żywiec).

Aktywność tej grupy czytelników jest stosunkowo niewielka, ze zrozumiałych względów. W rejonie żywieckim wynosiła ona 8,5 wypożyczeń rocznie, w rejonie andrychowskim 9,9 wypożyczeń, przy czym najczęściej spotykano 7—12 wypożyczeń na czytelnika rocznie. W poszczególnych źródłach wypożyczania aktywność ta wygląda następująco:

	bibl. zakładowa	punkt w zakł.	bibl. gromadz.	bibl. miejska w mieście-siedzibie zakładu
Rejon żywiecki	8,5 wypożyczeń roczn.	—	8,5	—
Rejon andrychowski	15,8 wypożyczeń roczn.	6,2 roczn.	7,6 roczn.	9,9 roczn.

Rejon żywiecki stwarza sytuację nietypową. Duża liczba korzystających z biblioteki powoduje obniżenie się średniej aktywności, co wynika z niedoskonałości średniej jako funkcji. Natomiast przy analizie danych z rejonu andrychowskiego

można wysnuć pewne ogólniejsze wnioski. Wydaje się więc, że z biblioteki zakładowej i z biblioteki miejskiej korzystają najaktywniejsi czytelnicy. Natomiast czytelnicy najmniej aktywni wykorzystują punkt na terenie zakładów. Fakt ten jest jeszcze jednym argumentem na rzecz tworzenia takich punktów; wydaje się, że tego rodzaju czytelnicy nie korzystaliby w ogóle z usług bibliotek, gdyby nie ów punkt, skracający czas konieczny do wypożyczenia książki.

To, że biblioteki gromadzkie i punkty zakładowe obsługują mniej aktywnych, słabiej zaawansowanych czytelników spośród dojeżdżających do pracy, wynika także z analizy zainteresowań czytelnicych tej grupy czytelników. Wypożycza się głównie literaturę rozrywkową i dawną literaturę polską (Kraszewskiego), niemniej jednak w centrali biblioteki zakładowej daje się zauważyć większy odsetek wypożyczeń literatury współczesnej.

Ogólny profil zainteresowań czytelników dojeżdżających do pracy kształtował się następująco (odsetek ogólnej sumy wypożyczeń):

Dawna lit. polska	— 25,8%	wypożyczeń
Lit. rozrywkowa	— 22,3%	„
Współczesna lit. polska	— 12,8%	„
Lit. o II wojnie światowej	— 10,0%	„
Lit. historyczna	— 8,2%	„
Dawna lit. obca	— 6,5%	„
Współczesna lit. obca	— 6,0%	„
Lit. geograf., podróżnicza	— 5,2%	„
Lit. niebeletrystyczna	— 2,1%	„
Poezje	— 1,1%	„

A oto jak kształtowała się popularność poszczególnych autorów (odsetek ogólnej sumy wypożyczeń):

Kraszewski	— 13,2%	wypożyczeń
Sienkiewicz	— 4,0%	„
Zeromski	— 2,7%	„
Rodziewiczówna	— 2,4%	„
Orzeszkowa	— 2,2%	„
Dumas	— 2,1%	„
Balzac	— 1,4%	„
Prus	— 1,0%	„

Profil tego czytelnictwa jest tedy zdecydowanie rekreacyjny. Dominuje czytelnictwo powieści rozrywkowych i dawnej literatury rodzimej, na ogół Sienkiewicza i Kraszewskiego, odrzucając oczywiście cały podkład historyczny, co czyni z tej literatury dawnej również swego rodzaju opowieści rozrywkowe. Pewnym pozytywnym akcentem jest stosunkowo duża popularność Żeromskiego i zainteresowanie współczesną literaturą polską. Natomiast literatura tłumaczona nie cieszy się większym wzięciem. Niepokojącym objawem jest zupełny brak zainteresowania literaturą niebeletrystyczną, pomimo że czytelnicy ci pracują przecież i w przemyśle, i w rolnictwie równocześnie. Literatura rolnicza stanowi mniej niż 1% wszystkich wypożyczonych książek.

Badania te, które można potraktować jako wycinkowe, nie dokonały zmian w ogólnych pojęciach o czytelnictwie dojeżdżających do pracy, będąc raczej przyczynkiem do uściślenia niektórych sądów. W każdym razie wydaje się, że dalszy rozwój tego czytelnictwa zależy od poprawy warunków komunikacyjnych, odpowiedniej organizacji pracy bibliotek związkowych (szczególnie kwestia punktów w zakładach pracy) oraz właściwej współpracy w tej dziedzinie bibliotek zakładowych i publicznych.

BADANIA CZYTELNICTWA DZIECIĘCEGO W MAŁYCH MIEJSCOWOŚCIACH

I. Cel badań

Za przedmiot badań obrano stan wyposażenia bibliotek publicznych w literaturę dla dzieci w wieku szkolnym (tj. od 6 do 14 lat) oraz nasilenie czytelnictwa wśród dzieci w małych miejscowościach, liczących do 1000 mieszkańców.

Powszechnie wiadomo, że im mniejsza jest miejscowość, tym szczuplejsze bibliotekarz ma środki finansowe przeznaczone na zakup literatury. Bywają one nie-raz tak niskie, iż nie wiadomo, które potrzeby zaspokoić najpierw, a które ograni-czyć. Dotychczasowa praktyka dowodzi, że bibliotekarze ograniczają głównie potrze- by swych młodocianych czytelników: 46,7% dorosłych czytelników (do ich grona zali- cza się, według czechosłowackiej sprawozdawczości statystycznej, uczniów szkół zawodowych i ogólnokształcących) ma do swej dyspozycji 77,61% całości księgo- zbioru, podczas gdy 53,3% czytelników młodocianych zaledwie 22,39%. Przyjmuje się, iż w bibliotekach publicznych na 1 czytelnika dorosłego przypada 10 tomów, ale liczba ta w rzeczywistości została przekroczona prawie o 100%, ponieważ w roku 1964, z którego zaczerpnięto dane, na jednego czytelnika dorosłego przypadało 18,9 książki. Natomiast norma — 6 tomów przyjęta na jednego czytelnika młodociane- go — nie została osiągnięta dochodząc jedynie do 4,7 tomu. Należy przy tym pa- miętać, że w księgozbiorach bibliotek publicznych znajduje się wielka ilość, nie- kiedy 40—50%, książek przestarzałych i zniszczonych.

Dzieci podlegające obowiązkowi szkolnemu mają możność wypożyczania książek również w swych bibliotekach szkolnych. Jednak zgodnie z wynikami badań prze- prowadzonych przez Słowacką Bibliotekę Pedagogiczną¹⁾ która stanowi centrum metodyczne dla bibliotek szkolnych w Słowacji, na początku roku szkolnego 1964/65 przypadało na ucznia w wieku od 6 do 14 lat jedynie 1,8 tomu, podczas gdy na ucznia tzw. drugiego cyklu, w wieku 15 lat i wyżej — aż 5,3 tomu. Wyniki te dowodzą ogromnej dysproporcji w wyposażeniu bibliotek w książki dla dzieci od lat 6 do 14, również w bibliotekach szkolnych.

Dzieci należą do najgorliwszych i najaktywniejszych czytelników. Jednak dane statystyczne za rok 1964 mówią, że czytelnicy dorośli w Słowacji wypożyczali prze- ciętnie 16,6 tomu, natomiast dzieci jedynie 14,7. Jedną z przyczyn jest ogromna róż- nica wynikająca ze sposobu obsługi czytelników przez zawodowych pracow- ników bibliotecznych (przeciętna ilość wypożyczeń 22,9 tomu), a obsługą czytelnika przez osoby pełniące tę funkcję w ramach pracy społecznej (9,7 tomu). Badania miały potwierdzić hipotezę, iż jedną z przyczyn małej aktywności wiejskich czy- telników młodocianych jest fakt prowadzenia bibliotek w tych środowiskach przez bibliotekarzy społecznych. Ofiarną ich pracę należy wysoko ocenić, jest ona bowiem wykonywana kosztem ich wolnego czasu i w rezultacie za niedociągnięcia, które się w niej ujawniają (np. nieprawidłowa rejestracja czytelników, stosunkowo mała ilość godzin przeznaczonych na wypożyczanie itd.), nie można pociągać ich do odpowiedzialności, tak jak bibliotekarzy zawodowych.

¹⁾ Pomagamy bibliotekom szkolnym. Materiały metodyczne nr 3. Słowacka Biblioteka Peda- gogiczna. Bratysława, 1965 ss. 129, 130.

II. Wybór i charakterystyka miejscowości

Ponieważ badania miały być przeprowadzone przez instruktora wojewódzkiego i powiatowego w ramach przygotowań do ogólnosłowackiego szkolenia w 1965 r., w wyborze miejscowości zastosowaliśmy następujące kryteria:

1. Obiektami badań będą biblioteki publiczne w miejscowościach liczących do 1000 mieszkańców, a więc najmniejsze i równocześnie prowadzone przez biblioteczki społecznych.

2. Badania przeprowadzi się jedynie w tych bibliotekach, które mają na tyle uporządkowaną dokumentację z zakresu swej działalności od 1960 roku, że na jej podstawie można będzie odtworzyć ich proces rozwojowy.

Według rocznika Statystycznego CSRS jest w Słowacji więcej niż 2100 miejscowości o zaludnieniu do 1000 mieszkańców z tym, że przeciętnie ilość ich wynosi około 500. Zebrany materiał objął jedynie 51 miejscowości, co stanowi 2,34% ogółu miejscowości tej kategorii. Przeciętna ilość mieszkańców tych środowisk wynosi około 680, poczynając od 192 do 1000. Wyższa przeciętna aniżeli ogólnosłowacka wynika z tego, że w liczbie miejscowości, gdzie przeprowadzono badania, przeważały liczące od 800 do 899 oraz od 900—1000 mieszkańców.

Ilość zbadanych bibliotek mogłaby być większa, ale przy opracowaniu musieliśmy odrzucić stosunkowo dużą ilość złożonych ankiet, ponieważ instruktorzy nie zastosowali się do naszych wskazówek (niektórzy np. wybrali miejscowości z większą ilością zaludnienia, inni nie respektowali wymogu pełnej dokumentacji itd.).

III. Zastosowana metoda

W celu przeprowadzenia badań posłużyliśmy się metodą statystyczno-ankietową, która zawierała wytyczony cel badania, jakim było stwierdzenie liczebności księgozbioru i aktywności bibliotecznej i czytelniczej.

Ankiety opracowaliśmy i powieliiliśmy w dziale bibliograficznym Macierzy Słowackiej mając na względzie dostarczenie instruktorom konkretnych wskazówek, jak badać pewne zbliżone do siebie zjawiska w pracy bibliotekarskiej (np. wyposażenie księgozbioru i posługiwanie się różnymi rodzajami literatury).

Ankieta składała się z pięciu części: 1. Dane dotyczące miejscowości, 2. Dane o pracy biblioteki. 3. Analiza czytelnictwa dwojga dziewięcioletnich czytelników (chłopca i dziewczynki). 4. Analiza czytelnictwa dwojga dwunastoletnich dzieci (chłopca i dziewczynki). 5. Opis metod i form pracy, którymi posługuje się bibliotekarz w swej pracy z dziećmi.

Najobszerniejsza jest druga część ankiety. Oprócz podstawowych danych o liczebności księgozbioru, ilości czytelników i wypożyczeniach w latach 1960—1964 (a więc za okres pięcioletni) sprawdzało się zestaw książek dla dzieci na podstawie Wzorcowego Katalogu II — Literatura dla młodzieży (Wydawnictwo Macierzy Słowackiej z 1960 r.); badana była aktywność czterech kategorii czytelników, a mianowicie takich, którzy wypożyczyli w ciągu 1964 r.: od 1—5, od 6—10, od 11—15 i od 16—20 książek, oraz najwyższa liczba wypożyczonych książek przez czytelnika młodocianego w 1964 r. Podawało się tytuły pięciu najpoczytniejszych książek dziecięcych, oraz dziesięć tytułów książek, które w 1965 r. nie były wypożyczone ani razu (badania były przeprowadzone w lecie, w sierpniu 1965 roku). Trzeba było podać w ankiecie: nazwiska autorów i tytuły tych książek, których dzieci poszukiwały w 1965 r., a których biblioteka nie posiadała w swym księgozbiore; ilość książek wypożyczonych w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych oraz ilość imprez zbiorowych zorganizowanych przez bibliotekę publiczną dla dzieci w roku 1964.

IV. Niektóre wyniki

a. Stan ilościowy księgozbioru. Traktowanie przez bibliotekarzy po macoszemu młodocianych czytelników można najlepiej zaobserwować na podstawie ilości książek przypadających na jednego dorosłego i jednego młodocianego czytelnika. Aby ta niewspółmierność wypadła z większą wyrazistością, zestawmy uzyskane wyniki obok siebie w postaci dwóch ciągów w ten sposób, że na początku podane zostaną najwyższe przeciętne „osiągnięcia”, a na końcu najniższe:

dorośli: 118,8; 113,0; 84,5; 76,0; 72,5; 66,0; ...9,7; 8,3; 7,9; 5,1; 5,0;

dzieci: 56,0; 25,0; 19,3; 19,0; 7,7; 7,6; ...2,1; 2,0; 1,61; 1,5; 1,37; 1,02.

Średnia pierwszego ciągu wyraża się liczbą 17,9, podczas kiedy średnia drugiego liczbą 3,6, która jest o wiele niższa niż ostatnia liczba ciągu pierwszego. Trzeba przy tym mieć na uwadze liczby początkowe obu ciągów, które świadczą, iż bibliotekarz nie czynił żadnego wysiłku w kierunku pozyskania młodych czytelników, obsługując jedynie dorosłych.

Mniej książek aniżeli wspomiana norma, 10 książek na dorosłego czytelnika, miało jedynie 8 bibliotek, natomiast mniej niż 6 książek na czytelnika młodocianego miało aż 38 bibliotek. Znalazły się tylko trzy biblioteki, które miały przeciętnie więcej książek dla dzieci niż dla dorosłych.

Proces rozwojowy jest bardzo nierówny, tak pod względem prawidłowości zakupu literatury dla dzieci, jak i pod względem likwidacji różnic. W niektórych przypadkach proporcja książek przypadających na dorosłych i dzieci malała, gdzie indziej rosła (było pięć takich bibliotek, które w okresie całego roku, spośród lat poddanych analizie, nie zakupiły ani jednej książki dla dzieci). Toteż działalność bibliotek w tym zakresie cechuje żywiołowość. Nie dostrzega się systematycznej przy charakterystyce pracy bibliotecznej umieszczonej w ostatniej części ankiety. troski o lekturę dla dzieci. Instruktorzy nie stwierdzili tego w żadnym przypadku. Jedynie w dwóch spośród 51 bibliotek, poddanych badaniu, biblioteczkarze posłużyli się możliwością zdobycia potrzebnych książek za pośrednictwem międzybibliotecznej wymiany, albo zestawu wędrownego. Jeden bibliotekarz z własnej inicjatywy połączył księgozbiór biblioteki publicznej z biblioteką szkolną.

b. Aktywność czytelnicza. Szereg przykładów ilości wypożyczeń na jednego czytelnika daje następujący obraz:

dorośli: 76,3; 64,4; 56,8; 40,4; 37,0; 33,7; 30,7; ...8,5; 8,2; 8,03; 7,8; 6,46; 2,2; 2,2;

młodzież: 34,6; 31,2; 24—7; 20,94; 20,9; 20,4; 20,3; ...6,6; 6,5; 6,0; 5,7; 5,5; 2,0; 2,0.

Przeciętna średnia dorosłych wynosi 18,0, zaś przeciętna średnia dzieci — 14,0.

Podobny obraz dają rezultaty badań aktywności według poszczególnych grup. W miejscowościach objętych badaniem mniej niż pięć książek przeczytało 834 dzieci, od 6—10 książek 682 dzieci, od 11—15 — 681, a od 16—20 książek 735 dzieci, z czego wynika, że trzy czwarte młodocianych czytelników w miejscowościach o małym zaludnieniu czyta mniej, aniżeli wynosi statystyczna przeciętna ogólnosłowacka.

Szczytowe osiągnięcia wiejskich czytelników młodocianych pozostają także daleko w tyle za miejskimi „rekordzistami”. Odkryto takie biblioteki, w których najwyższe roczne „osiągnięcia” były niewiarygodnie niskie — dziesięć przeczytanych książek (i to w dodatku w dwóch bibliotekach). W następnych 14 wskaźnik ten wyniósł około 30. W dalszych 14 wynosił powyżej 50, czyli jedynie nieznaczna część młodych czytelników z liczby badanych bibliotek przeczytała w 1964 roku przeciętnie dwie książki na tydzień.

Jedną z przyczyn tego złego stanu czytelnictwa została już omówiona, jest nią ubóstwo księgozbiorów, ale nie mniej ważną wydaje się być osoba biblioteczkarza.

W małych miejscowościach prowadzone przez bibliotekarzy — społeczników biblioteki bywają rzadko otwierane, raz w tygodniu, wyjątkowo dwa, przy czym prawie z reguły na przestrzeni roku połowę dni, w których powinno być prowadzone wypożyczenie, są one zamknięte na skutek nieprzewidzianych przyczyn (nieopalony lokal, choroba bibliotekarza itp.). Zniechęca to czytelników, czasami na kilka lat.

Wśród bibliotekarzy społecznych, często nauczycieli, niekorzystną rolę odgrywa brak wiadomości fachowych zarówno bibliotekarskich jak i z zakresu literatury (bardzo słabo orientują się w literaturze dla dzieci). Istnieją wprawdzie wytyczne dotyczące stosowania jednolitego systemu dla sieci bibliotecznych poszczególnych rodzajów, ale realizacja tego jest niedostateczna, bowiem bibliotekarze pracujący społecznie często się zmieniają. W niektórych powiatach oprócz tego brak środków finansowych na zorganizowanie co roku podstawowego (48-godzinnego) szkolenia, w innych nie ma wykwalifikowanych wykładowców, jeszcze w innych ani kierownik, ani instruktorzy nie posiadają fachowego przygotowania bibliotecznego. W tych warunkach iluzoryczne wydają się wszelkie postulaty organizowania specjalnych seminariów dla bibliotekarzy, którzy kończyliby podstawowy kurs dający im wiadomości niezbędne w pracy z książką wśród dzieci.

Poważnym mankamentem w pracy z książką wśród młodzieży jest przenoszenie metod szkolnych do pracy w bibliotece; dałoby się to częściowo usunąć przy pomocy instruktarzu na szkoleniach i seminariach.

c. Książki najbardziej poczytne. W każdej bibliotece ustalało się liczbę pięciu najpoczytniejszych książek. Okazało się, że jest aż 141 różnych tytułów (tak wielkie zróżnicowanie występuje zazwyczaj przy każdym badaniu, w czasie którego ustala się najbardziej lubianą, najciekawszą i najpoczytniejszą książkę). Jedynie 30 tytułów powtórzyło się w więcej niż w dwóch bibliotekach. Rekordową popularność zdobył „Winetou” Karola Maya (książki Maya przez długi czas nie były wydawane, a na krótko przed podjęciem badań w całej Słowacji był wyświetlany barwny film o tej tematyce).

W dziesięciu bibliotekach spośród słowackich autorów pobiła rekord E. Gašparova zbiorem opowiadań „Od opowieści do opowieści”. W dziesięciu bibliotekach do najpoczytniejszych książek należało zaliczyć: Dobšinskiego „Ludowe opowieści słowackie” — jedno z najbardziej w ogóle poczytnych dzieł słowackich, Jančovej „Opowiadania starej matki”, Krala „Jano”, Tołstoja „Złoty klucz” itd. Następna grupa to dziesięć tytułów, które należały do najpoczytniejszych w następnych czterech badanych bibliotekach. Były między nimi np.: Morica „Z notatnika myśliwego”, Podjavorinskiej „Czin-Czin”, Grimma „Opowiadania”, Verne’a „Piętnastoletni kapitan” itd.

Obok najbardziej poczytnych książek interesowały nas te, które nie zostały wypożyczone w 1965 roku ani razu. Wykaz ich jest większy o jedną stronę aniżeli wykaz książek najpoczytniejszych. Taka analiza jest wskaźnikiem pomyłek w przeszłości wydawniczej, ale ujawnia również niedostatki pracy bibliotekarzy.

d. Książki dla dzieci w wieku od 8—10 lat. Nad pracowaniem i wydaniem katalogu wzorcowego, który stanowi podstawowy podręcznik bibliograficzny trawiło czas wielu pracowników instytucji centralnych oddając swą wiedzę i energię, nie mniej rzeczywistość wykazuje, iż bibliotekarze nie posługują się nim w dostatecznej mierze tak przy uzupełnianiu zasobów bibliotecznych jak i w pracy z czytelnikami. Potwierdziły nam to zresztą rezultaty przeprowadzonych badań.

Opracowany materiał wykazuje ogromne braki w uzupełnianiu księgozbiorów. Nie da się w inny sposób wytłumaczyć faktu, iż ani jedna z bibliotek w małej miejscowości nie posiadała chociażby 122 tytułów zaleconych przez Katalog Wzorcowy dla dzieci w wieku od 8—10 lat. Znajdowaliśmy jedynie 3, 5, 9, 10, 11, 12 i 13 książek. Spośród zaleconych książek jedynie dwie (Szwarcowej — „Odważna

uczennica" i Podjaworinskiej — „Czin-Czin") znajdują się w zasobach więcej niż 40 bibliotek. Jedenaście tytułów, wśród których znajdują się: Janczarowej „Opowiadania starej matki", Morica „Z notatnika myśliwego", Gajdara „Timur i jego drużyna", Osiejewej „Waśka Trubaczow", Odrejewej „Opowiadania z gór", wystąpiły w 30—39 bibliotekach, 11 tytułów w 20—29 bibliotekach itd.

Fakt, iż żaden z zaleconych tytułów nie znajduje się we wszystkich bibliotekach, oznacza, iż w pracy bibliotekarzy, przy uzupełnianiu zasobów książkowych, należy oczekiwać w przyszłości lepszych i skuteczniejszych metod aniżeli te, które są stosowane w chwili obecnej. Niechybnie, najsluszniejsze byłoby opracowanie tak zwanego „trzonu księgozbioru", tj. zestawu tych tytułów, które mają być w każdej bibliotece, bez względu na wielkość miejscowości. W praktyce już teraz wymaga się tego od bibliotek, które mają skromne fundusze na zakup literatury, aby gwarantowały sobie centralną dostawę tytułów reprezentujących trzon księgozbioru.

e. Poziom pracy bibliotekarzy. Z charakterystyk dokonanych przez instruktorów w końcu przeprowadzonych badań można wysnuć jednoznaczny konkluzję: każdy wykonuje tylko to, co leży w jego możliwościach, tj. w większości jedynie to, co najpotrzebniejsze. Mało jest ludzi przedsiębiorczych i z inicjatywą, tak jak i mało takich, którzy pracowaliby według jakiejś jasnej koncepcji w zakresie osiągnięć w swej pracy z dziećmi. Większość bibliotekarzy społecznych jedynie wypożycza książki, nic poza tym. Do takiego wniosku dochodzi się na podstawie analizy ilości zbiorowych imprez organizowanych dla dzieci w ciągu 1964 roku. Pięć bibliotek (a więc 10% całości badanych) w ciągu całego roku nie zorganizowało żadnej imprezy, 14 zorganizowało mniej aniżeli po cztery w ciągu roku. Głównie wchodzi w grę sporadyczne akcje nie wiążące się ze sobą ani nie nawiązujące do procesów wychowawczych i kształceniowych w szkole. Fakt ten potwierdza również dobór książek, które były przedmiotem organizowanych spotkań z czytelnikami. W 90% były to opowiadania i książki beletrystyczne. Rzadko zdarzały się książki popularnonaukowe, bądź omawiające rozwój techniki lub postęp w zakresie nauk przyrodniczych. Okazuje się, iż stale niewolniczo tkwimy w naukach humanistycznych, które studiowała w zasadzie prawie cała starsza generacja inteligencji słowackiej. I za to płaci jeszcze dziś nowe dorastające pokolenie.

WNIOSKI

Zawsze zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że biblioteki wiejskie są najsłabszym ogniwem w sieci bibliotek publicznych. Badania w nich przeprowadzone znów to potwierdziły. Zmusza to do wprowadzenia zmian opartych na nowych podstawach organizacyjnych. Obecny system, przy którym na jednego powiatowego instruktora w niektórych powiatach wciąż jeszcze przypada 100 do 150 bibliotekarzy społecznych, jest niewystarczający, zwłaszcza iż są również powiaty, w których biblioteka powiatowa nie dysponuje samochodem. O sieci innych bibliotek nawet nie wspominaliśmy mimo faktu, że ustawa zaleca udzielanie im pomocy metodycznej.

W tym roku szereg powiatowych rad narodowych uchwaliło perspektywiczne plany rozwoju bibliotek. Toteż wydaje się, że nie ma żadnego powiatu, w którym nie byłaby zapoczątkowana budowa ośrodków bibliotecznych, z fachowym bibliotekarzem. Po zakończeniu ich budowy przypadać będzie na jedną bibliotekę posiadającą zawodowego bibliotekarza przeciętnie około 8—12 bibliotek z obsadą bibliotekarzy społecznych. Księgozbiór ośrodka będzie tworzyć całość. W ten sposób ma być osiągnięte przede wszystkim lepsze, właściwsze i fachowe wyposażenie prowincji. Równocześnie wprowadzenie nowego systemu oznaczałoby większą ruchliwość książki. Do chwili obecnej książka jest własnością jednej biblioteki. W przyszłości będzie mogła krążyć po bibliotekach całego ośrodka, bądź też będzie współ-

nym mieniem większej ilości bibliotek. W ten sposób stworzy się większy wybór książek dla czytelników w wieku szkolnym. A ponieważ bibliotekarze społeczni zostaną odciążeni od prowadzenia „pisarskich prac” (sporządzanie wykazów wpływów, kart ewidencyjnych itd.), należy oczekiwać, że wytworzy to pomyślniejsze warunki, wpływające na podniesienie aktywności czytelnictwa również wśród dzieci w małych miejscowościach i że w ten sposób zostanie usunięta nierówność, która istnieje na ich niekorzyść w porównaniu z ich miejskimi rówieśnikami.

Tłum. z jęz. słowackiego KAZIMIERZ GUMKOWSKI

ANDRZEJ PIWOWARCZYK
Miejska Biblioteka Publiczna
Chelm Lubelski

W SPRAWIE SPRZĘTU AUDIOWIZUALNEGO

W rozważaniach na temat wykorzystywania materiałów audiowizualnych w bibliotekach polskich nie wiele uwagi poświęca się udostępnianiu ich czytelnikom indywidualnym. A przecież płyty adapterowe i taśmy z przeźrocza mi doskonale nadają się (pod warunkiem zapewnienia odpowiednich urządzeń) także do przesłuchiwania i przeglądania przez pojedyncze osoby. Podobnie jak książka i drukowana ilustracja, mogą być źródłem informacji, wiadomości i wiedzy, mogą być źródłem cennych, intymnych wzruszeń i doznań. W trudnych zwykle warunkach lokalowych przeciętnej biblioteki łatwiejsze wydaje się wypożyczenie płyty czy przeźroczy niż organizowanie zespołowych zajęć, co wymaga przygotowania sali i miejsca na sprzęt. Istnieje natomiast niewątpliwie szansa zwiększenia stopnia wykorzystania środków audiowizualnych, które już są zgromadzone w wielu bibliotekach. Trudność leży w braku odpowiedniego sprzętu, zwłaszcza urządzeń do cichego przesłuchiwania taśm magnetofonowych.

W wypadku płyt adapterowych trudności polegają na zastąpieniu głośnika słuchawkami. Nie występują one przy adapterach „Bambino”, do których bez żadnych wewnętrznych zmian można podłączać słuchawki. Można to zrobić dwójako: albo końce przewodów słuchawek zaopatrzyć we wtyczki mieszczące się w gniazdku głośnikowym, albo na płycie montażowej adaptera zrobić dodatkowe gniazdko na normalne, „bananowe” wtyczki. Wtyczek o małej średnicy końcówek, używanych w zakładach produkujących adaptory, raczej nie spotyka się na rynku, ale dodatkowe gniazdko potrafi wykonać każdy radiotechnik. Otwory gniazdko warto zrobić w takiej odległości, aby można było włożyć w nie rozgałęziacze, co umożliwi podłączenie w razie potrzeby 3 par słuchawek na raz. Słuchawki można kupić na przykład w Zakładzie Mechaniki Precyzyjnej w Łodzi, ul. Piotrkowska 116 (para kosztuje 150 zł).

Od paru miesięcy przy pomocy adapterów ze słuchawkami udostępniamy w naszej czytelni zbiór płyt — nagrania lekcji języków obcych z załączonymi podręcznikami, nagrania tekstów literackich i oczywiście muzykę. Przesłuchiwanie nagrań odbywa się w bibliotece (w czytelni); czytelnikowi siedzącemu przy sąsiednim stole nie przeszkadza się, bo słychać zaledwie szmer igły biegnącej po płycie.

Najlepszym sprzętem służącym do korzystania z przeźroczy, czy ich odmian — mikrofilmów, są oczywiście czytniki. Są to aparaty dość drogie i tylko większe biblioteki zaopatrują w nie swoje czytelnie. Ale czasem i w mniejszej bibliotece wypadnie zrezygnować z wypożyczania jakiegoś tekstu, ponieważ można otrzymać tylko mikrofilm, z którym nie byłoby co zrobić wobec braku czytni-

ka. Są w handlu fotoprzeglądarki służące dzieciom do przeglądania przeźroczy. Są to bardzo proste urządzenia produkcji krajowej i zagranicznej (NRD), ale mają one dwie wady. Dają one małe powiększenie i można przez nie patrzeć tylko jednym okiem. Wiadomo jednak, że są produkowane analogiczne urządzenia*), zapewne o wiele wygodniejsze, przez które swobodnie można przeglądać zarówno przeźrocze popularnonaukowe, jak i czytać sfotografowany na taśmie tekst. Chodzi o zapewnienie powiększenia większego niż 5-krotne i oświetlenia klatki. Taki aparat z powodzeniem byłby wykorzystywany w bibliotece obok rzutnika, który nadal służyłby na większe okazje.

EDWARD RYMAR
Pow. i Miejska Bibl. Publiczna
Pyrzyce

JESZCZE O SPRAWACH NIE BŁAHYCH

W nr 3 „Bibliotekarza” kol. Jan Wołosz w artykule „O sprawach pozornie białych” poruszył szereg problemów wpływających na opóźnienie rozwoju naszego bibliotekarstwa w stosunku do szybkiego wzrostu zapotrzebowania na usługi biblioteczne. Przyznam, że ten z pasją napisany artykuł przeczytałem, jak chyba większość pracowników bibliotek powiatowych, jednym tchem. Sądzę, że każdy kontrowersyjny artykuł na łamach naszej prasy fachowej winien być przedyskutowany przez grono osób odpowiedzialnych za wypracowanie koncepcji rozwoju naszego bibliotekarstwa z wyciągnięciem wniosków dla praktycznej działalności, toteż pragnę argumentację kol. Wołosza w szeregu spraw poprzeć, sądząc że nie będę w tym odosobniony.

Obok trudności finansowych, lokalowych i innych, autor widzi istotną przyczynę słabości naszych bibliotek niższych szczebli, która tkwi w rozproszeniu wysiłków, w działalności kilku bibliotek w małych miejscowościach, borykających się z tymi samymi trudnościami (lokal, księgozbiór, personel). Często daje się zaobserwować marnotrawienie środków na cele kulturalne, w tym i na zakup książek w zakładach pracy, które chcą posiadać własne świetlice z bibliotekami. Przy braku bibliotekarzy z kwalifikacjami księgozbiory te szybko ulegają rozproszeniu.

Istnieje np. szereg aktów normujących współpracę bibliotek z PGR-ami, lecz rzeczywistość daleka jest od ideału. Nadal istnieją trudności w egzekwowaniu od PGR świadczeń na rzecz bibliotek publicznych (brak pracownika kult.-oświat. w Inspektoratach, nieliczenie się z bibliotekarzem gromadzkim). Trudno mi się pogodzić z tym, by państwowe biblioteki, zobowiązane do upowszechniania czytelnictwa na wsi, musiały zabiegać o środki finansowe w również państwowych gospodarstwach rolnych i innych zakładach pracy. Czyż nie prościej dać bibliotekom powszechnym monopol na upowszechnianie książki na wsi, unifikując i sieć, i środki finansowe, tworząc, jak proponuje kol. Wołosz, jeden silny organizm biblioteczny z dobrym lokalem, wyposażeniem i księgozbiorem, z odpowiednio uposażonym i przygotowanym do pracy bibliotekarzem? Sądzę, że stać nas już na to, skoro powstają jak grzyby po deszczu kluby „Ruch” czy wiejskie ośrodki kultury.

Podobnie, czyż sensowne jest utrzymywanie w dalszym ciągu powiatowych bibliotek pedagogicznych, które dublują w dużej mierze księgozbiór powiatowych bibliotek powszechnych, a w minimalnym stopniu zaspokajają potrzeby pracowników oświaty (choćby np. w zakresie wypożyczeń międzybibliotecznych, które realizuje się za pośrednictwem bibliotek powszechnych)? Czyż nie scalić te biblioteki zatrudniając w PiMBP bibliografa-informatora z myślą o lepszym zaspokojeniu potrzeb ludzi doksztalających się?

Kol. Wołosz podniósł też niesłychanie istotną sprawę, a mianowicie — niedostatecznych kwalifikacji bibliotekarzy gromadzkich, którym powierza się sprawy oświaty dorosłych. Ci, często przypadkowi, bibliotekarze o wykształceniu nierzadko podstawowym nie posiadają prestiżu, mało kto się z nimi w środowisku liczy, mają trudności w wyborze kierowników punktów bibliotecznych, nie potrafią rozmawiać z dyrektorami PGR, ze szkołą, radą narodową. Nie posiadając zamiłowania do pracy, pracują zwykle krótko, dopóki wykonywane czynności do reszty ich nie znudzą, a zalecenia instruktora nie spiętrzą się.

* Cyprian T.: Fotografia. Technika i technologia. Wyd. 7. W-wa. 1966 s. 367.

Dla poparcia moich obserwacji przytaczam tabelę obrazującą zjawisko fluktuacji kadrowej w gromadzkich bibliotekach naszego powiatu w latach 1956—1966, z której wynika, jak na dłoni, słaba stabilizacja pracowników bibliotecznych.

Zmiany na stanowiskach bibliotekarzy

Biblioteka	L a t a										
	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966
Bielice	założ. w 1959			1		2		1			1
Ryszewko Dolice Kolin	1	1	1		1	1				2	
										1	
	założ. w 1957	1		2	1		1	1			1
Przelewice	1	1		1	3						1
Jesionowo	1			1		1	1	1	1		1
Brzesko	założ. w 1957										
Sądów									1		1
Tetyń	1	1	1			1					1
Kozielice	1	1	1	1		1		1	1		
Obryta			1				1		1		
Okunica	1	2		1	1	1					
Mielecin							2	1			
Razem bi- bliotekarzy wymian	10 6	12 8	12 4	13 7	13 6	13 7	13 6	13 4	13 4	13 3	13 5

W tym stanie rzeczy prace techniczne w bibliotekach w dalszym ciągu pochłaniają mnóstwo czasu. I chociaż zapala się zielone światło dla inwencji w zakresie pracy oświatowej, niewiele się w tym zakresie zmienia. Bibliotekarzowi, który odziedziczył placówkę zaniedbaną przez poprzednika, instruktor wpisuje w zeszytzie zaleceń coraz to nowe prace techniczne do wykonania, bowiem nie można się doczekać w bibliotece chociaż jednego kompletnego katalogu, kartoteki kart centrali, odpowiedniego układu na półkach itp. A przecież bardzo często wydajność pracy bibliotekarza gromadzkiego (tego przypadkowego) jest niska; nie sięga on po poradniki, pomoce biblioteczne, pracuje chaotycznie, bez przekonania.

Dlatego zgadzam się z propozycją odciążenia bibliotekarzy gromadzkich od prac technicznych i skoncentrowanie ich w PiMBP (klasyfikacja, katalog, karty książki, karty centrali) lecz pod warunkiem, że podniesiemy rangę bibliotekarza gromadzkiego (przecież to bardzo ważne ogniwo w sieci bibliotek powszechnych), uposażymy go znacznie lepiej niż zamiatacza ulic (obecnie jest lekceważenie jakiegokolwiek pracy społecznie użytecznej) i pozyskamy dzięki temu pracowników ze średnim wykształceniem, przeszkolonych wszechstronnie w zakresie pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Pracownik taki poza upowszechnianiem książki zajmąby się pracą oświatową, bo przecież sytuacja kadrowa w wiejskich domach kultury i świetlicach jest analogiczna. Przy takim postawieniu sprawy musiałyby nastąpić scalenie komórek instrukcyjno-metodycznych PiMBP i PDK.

Osobiście wyznaję pogląd, że wobec wolnego dostępu do półek w bibliotekach gromadzkich katalog systematyczny można sobie darować, skoro i tak wykorzystanie katalogów w GBP jest minimalne. Wystarczy dobry katalog alfabetyczny i może tytułowy dla dzieci pod warunkiem, że książki dla dzieci są ułożone alfabetycznie, może niektóre zagadnieniowo. Wzrastającą ilość tych ostatnich można by pohamować, gdyby literaturę piękną połączyć z częścią słabo na ogół wykorzystanej literatury popularnonaukowej omijanej przez czytelników i bez względu na klasyfikację (ta do celów statystycznych) wydzielić przykładowo działy:

W — literatura o drugiej wojnie światowej (beletrystyka, wspomnienia, opracowania z działu 355, 92, 93)

H — powieści historyczne (tutaj też zbeletryzowane książki z działu 93)

B — biograficzne (tu również dział 92)

P — książki podróżnicze (również opisy podróży z działu 91).

PFS — Przygoda. Fantazja. Sensacja itp., czyniąc w ten sposób duże udogodnienie dla czytelników jak i dla bibliotekarza słabo znającego księgozbiór. Modne dziś katalogi zagadnieniowe są w GBP słabo wykorzystane, bowiem i tak połowa książek stoi na półkach i bibliotekarz sporo się napoci, nim dostarczy książkę wyszukaną przez czytelnika w katalogu.

Wracając jeszcze do problematyki organizacyjnej pragnę zasygnalizować potrzebę weryfikacji sieci bibliotecznej. Wydaje mi się, że kształtuje się ona dość żywiołowo w zależności od możliwości lokalowych i finansowych, a w rezultacie istnieją po 2 biblioteki na terenie jednej gromady, obok rad narodowych bez bibliotek, istnieją biblioteki w miejscowościach małych, nie położonych centralnie. Planowanie sieci bibliotecznej na szczeblu powiatowym w ramach planowania gospodarczego sprawy nie ułatwia. Tu trzeba dokonać analiz rozmieszczenia placówek na szczeblu wojewódzkim, obowiązujących dla bibliotek i rad narodowych.

P.S. Nie podzielam wątpliwości kol. Wołosza, że katalogi centralne wymagają 1/2 etatu, że nie są uzupełniane i wykorzystywane. Ulokowane w księgarni oddawałyby większe usługi.

JÓZEF PODGÓRECNZY
Miejska Biblioteka Publiczna
Bydgoszcz

MIEDZY NAMI BIBLIOTEKARZAMI

We wrześniu ubiegłego roku w „Wiedzy i Życiu” oraz „Poradniku Bibliotekarza” została ogłoszona ankieta na temat „Ja i moja biblioteka”.

Była ona wyraźnie adresowana do bibliotekarzy. Wydawać by się mogło, że nikt nie potraktuje jej z obojętnością, zwłaszcza iż oba czasopisma docierają szeroko do bibliotek publicznych, szkolnych i związkowych.

W maju br. podano wyniki i ciekawsze wypowiedzi we fragmentach. Zastanowiła mnie liczba wypowiedzi, których napłynęło 218. Myślę, że jest to stanowczo zbyt mało w stosunku do ogółu zatrudnionych bibliotekarzy.

Wyniki tej ankiety nasuwają pewne refleksje. Bibliotekarze nie lubią mówić o swojej pracy i jej warunkach, nie informują szeroko środowiska o pracy własnych placówek, mimo iż zdają sobie sprawę, że ich wysiłki nie są dostatecznie doceniane. Np. w województwie bydgoskim, które od szeregu lat osiąga dobre wyniki w upowszechnianiu czytelnictwa — biblioteki pracują w warunkach najgorszych w kraju. Doszło do tego, że nie można rozwijać czytelnictwa, bowiem baza materialna okazuje się niewystarczająca. Aby wpłynąć na zmianę tej sytuacji, trzeba było przystąpić do akcji w sposób zorganizowany.

Wielu z nas uważa, że solidna praca sama powinna nas i nasz warsztat pracy reklamować. Nie zawsze tak jest. Nie staramy się prostować, gdy praca nasza jest niewłaściwie oceniana, pomijana, czasem wręcz lekceważona. To nie jest dobrze, że bibliotekarze sami o swej pracy nie mówią i nie piszą, a więc nie informują szerszego społeczeństwa. Często brak bibliotekarzy na różnych zebraniach, gdzie są omawiane sprawy kulturalne środowiska (szczególnie wiejskiego i mniejszych miast). Wówczas staje się aktualne powiedzenie, że „mieobecni nigdy nie mają racji”.

Wydaje się, że tą sprawą winny zająć się komórki SBP i wpłynąć na bibliotekarzy, by o sprawach bibliotek, o pracy bibliotekarzy szerzej i częściej informowali środowisko. Praca bibliotekarza jest czasochłonna, żmudna, drobiazgową i może dlatego niedoceniana. W większości prowadzona jest przez koleżanki, które poza pracą zawodową mają jeszcze inne zajęcia. Trudna m.in. i dlatego, że ciągnie się do późnych godzin wieczornych. Ci, którzy z pracą bibliotekarzy nie spotykają się codziennie, wyrabiają sobie mylny pogląd, że jest to praca łatwa i specjalnych kwalifikacji do jej wykonania nie potrzeba. Tym smutniejsze, że często opinie takie wypowiadają ludzie, którzy mają wpływ na życie kulturalne, społeczne środowiska. To jeszcze jeden dowód, że informacja o działalności biblioteki i warunkach pracy jest potrzebna.

Wiemy, że często próbuje się angażować do pracy w bibliotece krewnego, znajomego kogoś z osób wpływowanych, chociaż nie posiada on nie tylko kwalifikacji zawodowych, ale nawet wymaganego wykształcenia ogólnego.

Ankieta „Ja i moja biblioteka” mająca na celu zgromadzenie materiału związanego z działalnością bibliotek winna była odbić się szerokim echem wśród bibliotekarzy. Jeżeli nie było więcej wypowiedzi, to znaczy, że po przeczytaniu albo się macha ręką, że to i tak nie wpłynie na zmianę sytuacji — więc po co pisać, albo czytać

jący był za leniwy, by dać odpowiedź — a więc obojętność na sprawy, które winny mu być bliskie. Brakiem czasu w tym wypadku trudno się tłumaczyć.

Często słyszę w terenie głosy: co mi daje przynależność organizacyjna do SBP? Albo zarządy oddziałów SBP stawiają pytania na zebraniach, co mają robić, by nie dublować działalności kierownictwa bibliotek czy ogniw związków zawodowych. Wydaje się, że właśnie część spraw, jakie zostały poruszone w niektórych pytaniach ankiety, nadają się pod obrady aktywu bibliotekarskiego na zebraniach ogniw terenowych SBP.

JÓZEF PODGÓRECNZY
Miejska Biblioteka Publiczna
Bydgoszcz

WYPADEK W LESKU — NIE JEDYNY

W „Tygodniku Kulturalnym” nr 33 1966 w artykule „Smutny los bibliotekarki” Wojciech Jankowerny opisuje dolę kol. Marii Petryckiej, kierowniczkii Powiatowej Biblioteki Publicznej w Lesku. Ściągnęła ona na siebie gromy za to, że nie wykonała polecenia inspektora szkolnego i nie zaangażowała jego żony na stanowisko kierownika czytelnii, ponieważ kandydatka na to stanowisko nie miała wymaganych kwalifikacji. W rezultacie kol. Petrycka otrzymała ujemną opinię o swojej pracy i skierowano ją na rentę.

Mimo iż później opinię cofnięto i na rentę przeszła normalnie, to jednak nie można nad tą sprawą przejść obojętnie, gdyż wiązą się z nią jeszcze inne niepokojące sprawy.

Już w końcowej części artykułu autor podaje, że w województwie krakowskim takich i podobnych wypadków przytoczyć można by więcej. Ze swej strony dodam, że identyczne wypadki znane są również w województwie bydgoskim, a sądzę, że instancje Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, oraz ogniw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich mogłyby konkretnych przykładów, kwalifikujących się pod nazwę „smutny los bibliotekarki”, przytoczyć bardzo wiele.

Wniosek z tego taki, że opisany wypadek w Lesku nie należy do sporadycznych. Trzeba tedy postawić pytanie, dlaczego tak się dzieje i co zrobić, ażeby do skandali takich nie dopuszczać, a steranym pracą bibliotekarzom zaoszczędzić ciężkich przeżyć.

Jak mógł inspektor dopuścić się nadużycia swej władzy protegując swoją żonę i to nie posiadającą kwalifikacji, i dlaczego kierownika biblioteki, działającego w myśl obowiązujących przepisów, nie wzięły w obronę: Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki? A jeżeli to była działaczka społeczna posiadająca odznaczenia państwowe, to chyba i czynnik polityczny powinien być w tym wypadku również zainteresowany!

Jeżeli władza przełożona inspektora szkolnego nie wyciągnęła służbowych konsekwencji za nadużycie władzy, to również nasuwa się pytanie — dlaczego?

W pracy bibliotekarskiej często spotykamy się z usiłowaniami (najczęściej z rezultatem pomyślnym) wepchnięcia do pracy protegowanej osoby nie posiadającej kwalifikacji. Dlaczego w naszym zawodzie z tym zjawiskiem spotykamy się tak często? W każdym razie o wiele częściej, niż w innych zawodach. I co zrobić, by te naciski ustały? Chodzi tu głównie o środowiska gromadzkie, często powiatowe, gdzie bibliotekarz ze swoimi sprawami pozostaje sam.

Znany mi jest taki wypadek, że dokonywano nacisku na kierownika biblioteki, by przyjął do pracy bibliotekarskiej osobę nie władającą dostatecznie językiem polskim, ale tylko dlatego, że była żoną dygnitarza powiatowego. Trzeba było aż na szczeblu wojewódzkim wytłumaczyć owemu dygnitarzowi — mężowi, że takie postępowanie wywoła oburzenie środowiska.

Prawdopodobnie kol. Petrycka jeszcze parę lat mogłaby kierować placówką, gdyby nie incydent, który doprowadził ją do paraliżu. Trzeba wziąć pod uwagę, że coraz więcej będziemy mieć weteranów, którzy teraz będą odchodzić na rentę. Jest wielu bibliotekarzy, którzy w minionym 20-leciu organizowali i kierowali bibliotekami. Był to okres bardzo trudny. Na pewno ci, którzy obejmą te placówki, trudności takich mieć nie będą, przejmując gotowy warsztat pracy. Należy się

cieszyć z tego, że trudności organizowania sieci bibliotecznej są już poza nami. Pozostawiamy następcom szlaki już utarte, ale nie jest obojętne żadnemu z tych pionierów, w jakie ręce te wyhołubione przez kilkanaście lat placówki się przekazują. To jest chyba ludzkie. Kol. Petrycka pracując od 1945 r. na swym stanowisku włożyła w tę pracę część swego życia, cóż więc dziwnego, że niepokoi ją to, że niefachowiec może zaprzepaścić jej dorobek. Czy władze nadrzędne wiedząc, że kierownik biblioteki ma odejść na rentę, nie mogą wcześniej postarać się o fachowca, tylko w ostatniej chwili szukać byle kogo?

Jest jeszcze jedna ciemna sprawa wiążąca się z usuwaniem bibliotekarza ze stanowiska. Oto kol. Petryckiej wystawiono ujemną opinię stawiając zarzut udostępniania wydawnictw w powierzonej jej bibliotece, niezgodnie z założeniami przyjętymi dla bibliotek w Polsce Ludowej. Identyczny zarzut postawiono w tym samym celu pewnej długoletniej kierownicze biblioteki powiatowej województwa bydgoskiego. I tego rodzaju opinie „przyszywane” bibliotekarzom nie są odosobnione. Takie zarzuty stawia się wtedy, gdy już inne nie wystarczają, by pracownikowi dobrze pracującemu, ba, nawet niejednokrotnie odznaczonemu zaszkodzić.

Każdego zadziwi opinia: — pracował (pracowała) z uznaniem i bez zarzutu całe lata, a oto teraz, gdy zbliża się renta, nagle zaczyna robić antypaństwową, antysocjalistyczną robotę. Czy i z tym nie należy skończyć, przypominając owym kacykom na szczeblu nie tylko gromadzkim, ale i nawet, niestety, powiatowym, że w Polsce Ludowej od 1956 r. pogrzebano wszelkie tajne opinie i obowiązuje opinia jawna, właśnie po to, by nie dawać sposobności do nadużyć. Od tego czasu upłynęło tylko 10 lat, ale sędzę, że należy jednak niektórym to przypomnieć.

Są już utarte zwyczaje, że odchodzącego na rentę pracownika obdarowuje się i żegna go w gronie załogi, w obecności władz. To chyba słusznie; praca w pierwszym 20-leciu w żadnym zawodzie nie była łatwa. Wielu bibliotekarzy jest działaczami społecznymi poza pracą zawodową i kosztem własnego wypoczynku, kosztem czasu przeznaczanego na przebywanie z rodziną, oddawało bezinteresownie swój czas i swoje zdolności społeczeństwu. Nie możemy domagać się podziękowań, ale mamy prawo żądać, by naszą długoletnią pracę uszanowano i nie kończono jej w atmosferze skandalu.

PRZEGLĄD Piśmiennictwa

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Dorobek „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Papier w oczach fachowców. Wizja książki XX wieku. Czytelnictwo i biblioteki za granicą. Problemy bibliotek wiejskich. Biblioteki w spółdzielniach pracy.

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” były w bieżącym roku ważnym wydarzeniem w życiu kulturalno-oświatowym kraju, poprzedzały bowiem Kongres Kultury Polskiej — stąd wysoka ranga imprez majowych, starannie przygotowanych przez biblioteki, domy kultury, księgarnie. Tegoroczne „Dni” przyniosły cały szereg wymiernych efektów. Rejestruje je m. in. *Zielony Sztandar* (nr 65) w informacji zatytułowanej „Dorobek Dni Oświaty”.

Z danych nadesłanych z całego kraju wynika, że w maju odbyło się ponad 2 tys. spotkań autorskich, zorganizowanych przy udziale Związku Literatów Polskich, a prelegenci wygłosili kilka tysięcy odczytów i prelekcji. W maju br. przekazano do użytku 60 nowych bibliotek, 600 filii i punktów bibliotecznych, 50 czytelników, 200 klubów prasy i książki „Ruch”, 400 klubów rolnika, świetlic i ośrodków „Nowoczesna Gospodyni”, 20 wiejskich domów kultury, 10 kin wiejskich oraz 20 księgarni. Wartość czynów społecznych podjętych i zrealizowanych z okazji „Dni” tylko w województwach bydgoskim, krakowskim i olsztyńskim przekroczyła sumę 8 mln 500 tys. zł.

Do ogólnego dorobku „Dni” wydatnie przyczyniły się księgarnie „Domu Książki”. O ich osiągnięciach pisze Barbara Paladino w artykule „Pokosie Dni Książki” (*Przegląd Księgarski i Wydawniczy* nr 13). Dzięki księgarniom i współ-

działającym z nimi wydawcom zorganizowano w maju blisko 4 tys. kiermaszy, z czego prawie połowę na wsi. Urządzono 976 wystaw książek, zorganizowano 778 spotkań z pisarzami (a oprócz nich w kiermaszach w całym kraju wzięło udział 611 pisarzy). W czasie kiermaszy i innych wystawień księgarskich w maju sprzedano 1,5 mln losów loterii książkowej, z czego na wsi 350 tys. sztuk (tj. blisko dwa razy więcej niż w roku ubiegłym). Łączne obroty ze sprzedaży książek wyniosły około 11,4 mln zł (z czego na wsi 1,3 mln złotych). Bibliowoży „Domu Książki” odwiedzały miejscowości pozbawione stałych punktów sprzedaży książek; zwrabowano 500 nowych kolporterów, przeważnie w środowiskach wiejskich.

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” dowiodły, że nasze społeczeństwo — zarówno w mieście jak i na wsi — wykazuje wzrastające zapotrzebowanie na książkę. Cieszy nas to bardzo — ale jednocześnie martwi. Martwi dlatego, że podaż książek nie nadąga za ich popytem. Fakt ten skłania do rozważań na temat papieru, bo właśnie papier stanowi słabe ogniwo produkcji książkowej.

W dyskusji zatytułowanej „Papierowy cud” (*Polityka* nr 34) zorganizowanej przez redakcję „*Polityki*” i „*Przeglądu Technicznego*” zabrało głos w tej sprawie szerokie i kompetentne grono fachowców, a więc m. in. przedstawiciele: przemysłu poligraficznego, leśnictwa, wydawnictw. A oto ciekawsze spostrzeżenia dyskutantów: W ubiegłym roku produkcja przemysłowa Polski była przeszło dziesięć razy większa niż w 1938 r., natomiast produkcja papieru zwiększyła się tylko trzykrotnie. W Polsce przemysł papierniczy reprezentuje zaledwie 1,5% całej produkcji przemysłowej, chociaż stanowi jedną z bardzo dochodowych gałęzi gospodarki. A więc „jeden z najbardziej intratnych rodzajów działalności gospodarczej, a przy tym posiadający niebywałe, niewymierne znaczenie społeczne, kulturalne — jest.. zepchnięty na margines polityki gospodarczej”.

Dyskutanci skoncentrowali swoją uwagę na czterech zasadniczych problemach: surowce, organizacja produkcji, wskaźniki produkcyjne, oszczędność druku. Poruszając tę ostatnią kwestię zasygnalizowano m. in. następujący przykład: na książkę Steinbecka „*Na wschód od Edenu*” amerykańscy wydawcy zużyli 20 dkg papieru (nie licząc okładki), a na polskie wydanie tejże książki poszło około 70 dkg papieru. Źródła oszczędności należy zatem szukać w innej technice druku. Obecnie dysponujemy w zasadzie jedną tylko czcionką, która jest archaiczna, przestarzała o kilkadziesiąt lat: ma szerokie oczko, a przy tym jest nieczytelna.

Czy głośne już kieszonkowie, wielce ceniona nowość, przyniosą nam duże oszczędności w druku? Pozostawiając to pytanie bez odpowiedzi, wybiegamy kilkadziesiąt lat naprzód, aby zastanowić się nad przyszłym, zmienionym kształtem książki. Czynimy to tym chętniej, że artykuł Herberta S. Bailey'a Jr., dyrektora Princeton University Press (*Saturday Review* 11.VI.1966) roztacza przed nami ciekawe wizje książki u schyłku naszego stulecia. W artykule tym (szeroko omówionym w doniesieniu pt. „*Książka roku 2000?*” — *Przegląd Księgarski i Wydawniczy* nr 15) autor stwierdza, że już niedługo fotokopia książki będzie kosztowała taniej niż sama książka, biblioteka nie będzie potrzebowała zakupywać więcej niż jeden egzemplarz, nie trzeba też będzie prowadzić kłopotliwych i kosztownych wypożyczalni, gdyż taniej wypadnie dostarczenie czytelnikowi fotokopii tylko do jego użytku. Ta procedura jest już dziś, jak wiadomo, stosowana w niektórych bibliotekach w dziale czasopism (pracownicy naukowcy zamawiają fotokopie wyłącznie interesujących ich artykułów i gromadzą w formie zminiaturyzowanej kartoteki). Przekazywanie tekstu na odległość jest sprawą techniczną już rozwiązaną; dwa czasopisma o olbrzymich nakładach — „*Wall Street Journal*” i „*Time*” drukuje się już tym systemem; obrazy ich złożonych tekstów wraz z ilustracjami (wielobarwnymi) są przekazywane na wielkiej odległości i drukowane w ośrodkach, gdzie przewiduje się rozprowadzenie większej liczby egzemplarzy. Autor uważa dalej, że podobną technikę można zastosować w stosunku do książek (robiono to w USA z niektórymi bestsellerami, np. „*Raport Komisji Warren'a*”, złożony w Nowym Jorku, kablowano w całości do Chicago aby tam szybciej wydrukować duży nakład).

Taka jest wizja przyszłej książki w USA, ale czy taki kształt książki się istotnie przyjmie — pokaże przyszłość. Wysoki poziom współczesnej techniki pozwala często zrealizować najbardziej fantastyczne pomysły, w związku z tym z krytyką projektów p. Bailey'a poczekajmy do roku 2000. Jednak już dziś wypada nam zastanowić się, czy rozwój techniki, masowych środków przekazu nie wpłynie ujemnie na czytelnictwo książek. Jak dotychczas, doświadczenia pochodzące z terenu USA obawy tej nie potwierdzają. Otóż ogólna liczba książek sprzedanych w Stanach Zjednoczonych w roku 1964 przekroczyła miliard egzemplarzy, czyli 4 na głowę każdego mieszkańca, a przed osiemnastu laty, kiedy telewizja stawiała dopiero pierwsze kroki, sprzedano trzy egzemplarze na głowę ludności, wynika stąd wniosek, że ruch wydawniczy

i zbyt książki oraz czytelnictwo nie ucierpiały wskutek pojawienia się elektronowych środków przekazu. Powyższe stwierdzenie znajdujemy w wywiadzie przeprowadzonym przez amerykańskiego bibliografa i bibliotekarza J. M. Edeisteina z amerykańskim wydawcą, dyrektorem Rady Amerykańskich Wydawców Książek — S. M. Bessie. Wywiad ten zamieściło w nrze 32 „Życie Literackie”.

A więc na odległym kontynencie nie dzieje się źle w dziedzinie czytelnictwa. Nie jest także źle, pod tym względem, w państwie duńskim. Jacek Wojciechowski w artykule pt. „Instytuty książki” (*Życie Literackie* nr 28) w bardzo korzystnym świetle prezentuje pracę bibliotek duńskich. „Tu bibliotekarz nie musi się wstydić swojego zawodu, gazety piszą o nim na pierwszych stronach”. Autora urzekły świetne wyposażenia techniczne duńskich bibliotek, ich wspaniałe pomieszczenia oraz sprawna obsługa czytelników.

Po zagranicznych wędrowkach wracamy pod polską strzechę, aby bliżej poznać najważniejsze potrzeby i zadania bibliotek wiejskich. Im właśnie poświęcony jest artykuł Stanisława Dyksińskiego pt. „Problemy rozwoju czytelnictwa na wsi” (*Więś Współczesna* nr 7). Pomyślny rozwój sieci bibliotek wiejskich w okresie wojennym stworzył sprzyjające warunki dla rozwoju czytelnictwa. Oprócz blasków dostrzegamy jednak i cienie. Połowa bibliotek gromadzkich w kraju mieści się bowiem w lokalach o powierzchni poniżej 20 m², przy tym część z nich pracuje w lokalach niesamodzielnych. Perspektywy poprawienia sytuacji w tej dziedzinie nie są pomyślnie, ponieważ budowa bibliotek gromadzkich jest zjawiskiem raczej rzadkim, a przy wznoszeniu nowych budynków zapomina się często o wygospodarowaniu w nich pomieszczenia dla wiejskiej biblioteki. Wyposażenie tych placówek oraz posiadany przez nie sprzęt techniczny budzi poważne zastrzeżenia. S. Dyksiński podaje, że w bibliotekach znajduje się 730 telewizorów, 1566 gramofonów i adapterów, 459 magnetofonów, 3210 projektorów do przezroczy oraz 389 projektorów filmowych (jednak duża część urządzeń nie nadaje się już do użytku). Do najpilniejszych zadań stojących przed bibliotekami gromadzkimi należy: uatrakcyjnienie ich księgozbiorów przez należyty dopływ nowości oraz selekcję przestarzałych książek. Równolegle z ilościowym wzrostem bibliotek publicznych powinno następować udoskonalanie i unowocześnianie tych placówek.

Podobne zadania stoją również przed bibliotekami innych sieci. W przypadku sieci bibliotek fachowych, podległych Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy, za najważniejszą w chwili obecnej sprawę uważa się dalszy rozwój ilościowy placówek bibliotecznych. Z artykułu pt. „Biblioteki fachowe podstawą uzupełnienia wiedzy” (*Spółdzielczość Pracy* nr 30) dowiadujemy się, że biblioteki fachowe zorganizowane zostały w 59,4% spółdzielni. Wskaźnik ten uważa się jednak za niski — tym bardziej, że uchwała Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy z dnia 18 maja 1965 r. w sprawie zasad działalności bibliotek fachowych w spółdzielniach pracy stwarza sprzyjające warunki dla dalszego rozwoju bibliotek fachowych w ogniwach podległych CZSP.

Okazuje się, że mamy w sumie szereg dobrych uchwał w sprawie rozwoju bibliotek i czytelnictwa, ale droga do ich realizacji wiedzie często przez bardzo wyboiste tereny.

eLBe

kronika **KRAJOWA** **i ZAGRANICZNA**

FINAŁ IV OGÓLNOWOJSKOWEGO KONKURSU CZYTELNICZEGO „PRZEZ STULECIA”

Ogłoszony w styczniu br. przez Zarząd Kultury i Oświaty GZP konkurs „Przez stulecia” zakończył się imprezą finałową, zorganizowaną w dniach 18 i 19 czerwca 1966 r. w Pomorskim Okręgu Wojskowym. Wzięło w nim udział blisko 80% stanu osobowego żołnierzy wszystkich rodzajów wojsk. Do szerokiego finału zakwalifikowało się kilkudziesięciu zwycięzców, reprezentujących wszystkie rodzaje wojsk i Okręgi Wojskowe. Regulamin przewidywał, że finaliści odpowiedzą pisemnie na kilkadziesiąt pytań (zestaw lektur konkursowych obejmował najcenniejsze pozycje, traktujące o dziejach narodu i oręża polskiego). W wyniku finału ścisłego wyłoniono czterech zwycięzców konkursu.

Podsumowując tegoroczny konkurs i wręczając nagrody zwycięzcom, przedstawiciel Zarządu Kultury i Oświaty GZP płk. mgr Stanisław Korman podkreślił wysoką rangę konkursu w upowszechnianiu książek oraz jego rolę poznawczą dla młodzieży w zakresie wiadomości z dziejów ojczystych.

V PLEBISCYT CZYTELNICZY NA NAJLEPSZĄ KSIĄŻKĘ POLITYCZNĄ

7 lipca br. rozstrzygnięty został V plebiscyt czytelniczy, tym razem na najlepszą polską książkę polityczną, zorganizowany przez Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki i Klub Studentów Wybrzeża „Zak”. Wybór czytelników padł na książkę Edmunda Osmańczyka „Ciekawa historia ONZ”. Dalsze miejsca w plebiscycie zajęły następujące książki: J. Gerharda — „Czas generała”, M. Naszkowskiego — „Lata próby”, G. Jaszuńskiego — „Świat zdaje egzamin”. Zgodnie z tradycją E. Osmańczyk otrzymał nagrodę „Czerwonej Róży”.

WYNIKI KONKURSU NA OPOWIADANIE TURYSTYCZNE

Konkurs literacki GKKFiT, ZG PTTK, Wydawnictwa „Sport i Turystyka” oraz redakcji „Światowid” na opowiadanie o tematyce turystycznej został rozstrzygnięty. Sąd konkursowy pod przewodnictwem Jerzego Putramenta przyznał następujące nagrody i wyróżnienia:

I nagrodę (w wysokości 7 500 zł) — Teresie Lubkiewicz (Warszawa) za opowiadanie pt. „Domcia i morze”, II nagrodę (5000 zł) — Longinowi Łukawskiemu (Bolesławiec) za „Listopadowe zlecenie”, III nagrodę (3 000 zł) — Zbigniewowi Skowrońskiemu (Warszawa) za „Jesteśmy swoi”. Trzy równorzędne wyróżnienia po 1 500 zł — Januszowi Jaworskiemu (Warszawa) za opowiadanie pt. „Rower”, Andrzejowi Jamrodzkiemu (Warszawa) za „Dom nad jeziorem” i Adamowi Rotterowi (Kraków) za „Szlak znakowany czerwonią”.

Ponad 50 opowiadań, czyli 25% nadesłanych na konkurs prac, przeznaczono do druku w „Światowidzie”.

CENNA KSIĄŻKA O POWSTANIU WARSZAWSKIM

W Instytucie Historii PAN gromadzi się i opracowuje wspomnienia i relacje uczestników Powstania Warszawskiego, dokumenty i materiały. Instytut Historii zamierza wydać „Słownik kryptonimów” — ciekawą i jedyną w Polsce tego rodzaju publikację o naszym ruchu oporu. „Słownik” zawierać będzie nazwiska i pseudonimy polskich dowódców oraz kierowników centralnych i terenowych organizacji konspiracyjnych.

EKSPOZYCJA POLSKIEJ KSIĄŻKI ROLNICZEJ

6 lipca br. w siedzibie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie otwarto wystawę polskiej książki rolniczej. Ekspozycja zawierała około 500 egzemplarzy książek z różnych dziedzin rolnictwa oraz liczne czasopisma fachowe wydawane przez Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Wystawione książki powędrują następnie do Związku Radzieckiego, jako dar TPPR dla Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Uczestniczącą w otwarciu wystawy ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow dziękując za dar podkreślił, że wystawa ta przyczyni się do dalszego spopularyzowania w ZSRR osiągnięć polskiego rolnictwa i polskiej myśli rolniczej.

POLSKA TEMATEM WYSTAWY W NOWYM JORKU

W lipcu br. została otwarta w gmachu Biblioteki Publicznej w Nowym Jorku wystawa „Polskie Milenium”. Tysiącletnie dzieje Państwa Polskiego i rozwój jego kultury obrazują eksponowane książki, czasopisma, ilustracje i fotografie oraz mapy. Wystawa czynna będzie do końca listopada br. (*Publisher's Weekly* 1966, nr 7, s. 22).

SEMINARIUM STOW. BIBLIOTEK MIĘDZYNARODOWYCH

W dn. 12—14 maja br. odbywało się w Genewie I seminarium tego Stowarzyszenia. Tematem obrad było uzupełnianie zbiorów bibliotecznych publikacjami i dokumentami, wydawanymi przez organizacje międzynarodowe oraz kształcenie bibliotekarzy dla tych organizacji.

Stowarzyszenie powstało w 1963 r. Członkami jego mogą być biblioteki organizacji międzynarodowych oraz mające charakter międzynarodowy. (*Zentrblatt f. Bibliothekswesen*, 1966, nr 7, s. 438).

BUDOWA BIBLIOTEKI NARODOWEJ W RZYMIE

Po zamknięciu przed kilku laty przez policję budowlaną części gmachu Centralnej Biblioteki Narodowej w Rzymie, buduje się nową siedzibę na terenie Castro Pretorio. Gmach będzie ukończony w marcu 1968 r. Na miejscu budowy odkryto ruiny rzymskich koszar. W związku z tym sala czytelni zbudowana zostanie na słupach żelbetonowych, aby można było zwiedzać wykopaliska. Również parkingi będą znajdowały się na platformie ponad odkrytymi ruinami. (*Biblos*, 1966, s. 40).

DOROCZNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU BIBLIOTEK NIEMIECKICH

W dn. 1—3 czerwca odbyło się w Erfurcie II doroczne zgromadzenie delegatów tego Związku. Wzięło w nim udział 94 delegatów bibliotek NRD i ok. 200 gości — przedstawicieli bibliotek niemieckich i zagranicznych. Głównym tematem obrad była służba informacyjna bibliotek jako ogólnopaństwowego systemu informacji i dokumentacji. Przyjęte tezy przekazano „Grupie Roboczej — Biblioteki”, działającej przy zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów NRD. Na zamkniętym zebraniu delegatów ustalono program działalności Związku do 1968 r. i wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym został ponownie prof. dr Horst Kunze, dyrektor Deutsche Staatsbibliothek. (*Der Bibliothekar*, 1966, nr 8, s. 829).

KONFERENCJA W SPRAWIE ORGANIZACJI CZYTELNICTWA CHORYCH PRZEBYWAJĄCYCH W SZPITALU

W dniu 20 maja w Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy odbyła się konferencja poświęcona sprawie organizacji czytelnictwa chorych przebywających w szpitalach warszawskich (miejskich). W konferencji uczestniczyli przedstawiciele stołecznych władz służby zdrowia i kultury, dyrektorzy szpitali, bibliotekarze bibliotek szpitalnych, przedstawiciele Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Komisji Zdrowia, Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia a także naczelnik wydziału w Departamencie Pracy Kult.-Ośw. i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, Stefan Bzdęga. Na konferencji był również obecny wiceminister Kultury i Sztuki Zygmunt Garstecki oraz naczelnik wydziału w Departamencie Profilaktyki i Lecznictwa Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, dr Szczepan Kozłowski. Prowadził konferencję dr Jerzy Wołczyk, wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. st. Warszawy, który akcję organizacji czytelnictwa chorych w szpitalach warszawskich zainicjował i jest jej życzliwym opiekunem. Referat na temat roli książki w lecnicwie szpitalnym (biblioterapii) wygłosił dr Zbigniew Herman, dyrektor Zarządu Szpitali Miejskich. Po referacie wywiązała się dyskusja na temat założeń organizacyjnych i metodycznych podejmowanej akcji oraz form i kierunków jej rozwoju. Konferencja zakończyła się podpisaniem porozumienia między Zarządem Szpitali Miejskich, Biblioteką Publiczną m. st. Warszawy oraz Zarządem Okręgowym Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. W myśl tego porozumienia Zarząd Szpitali Miejskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy podejmą wspólną działalność zmierzającą do stworzenia odpowiednich warunków dla obsługi bibliotecznej chorych i pracowników szpitali oraz do stosowania takich metod tej obsługi, które zapewnią dostęp do książek i czasopism wszystkim pacjentom szpitali. W tekście porozumienia sprecyzowane zostały zadania Zarządu Szpitali Miejskich i Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy w wymienionym zakresie oraz formy współdziałania w tej akcji Zarządu Okręgowego Pracowników Służby Zdrowia.

J.Cz.

PRZEPISY § *prawne*

A. PRZEPISY PRAWNE

DOSKONALENIE KWALIFIKACJI PRACOWNIKÓW

Zarządzenie Nr 44 Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki z dnia 30 czerwca 1966 r. w sprawie wytycznych określających gałęzie gospodarki narodowej oraz kierunki upowszechnienia wiedzy, w których należy organizować kursy w latach 1967—68. Dz. Urz. Komitetu Nauki i Techniki nr 1, poz. 3.

Podstawą do opracowania planów kursowego szkolenia w gałęziach gospodarki narodowej i kierunkach upowszechnienia wiedzy są potrzeby wynikające z Narodowego Planu Gospodarczego na lata 1967—68 oraz planu rozwoju nauki i techniki na lata 1966—70. Szkolenie kursowe II i III stopnia dotyczy inżynierów, techników, ekonomistów i innych pracowników, którzy zajmują stanowiska pracy wymagające wyższego i średniego wykształcenia w kierunkach i gałęziach określonych w wytycznych stanowiących załącznik do zarządzenia.

Okólnik Nr KS 7/66 Ministra Finansów z dnia 29 lipca 1966 r. w sprawie podnoszenia zawodowych kwalifikacji pracowników zatrudnionych w finansach i księgowości unspolecznonych jednostek organizacyjnych. Dz. Urz. Min. Finansów nr 7, poz. 27.

Okólnik ustala wytyczne w sprawie doskonalenia kwalifikacji zawodowych tej grupy pracowników w trybie studiów dla pracujących oraz doksztalcania na kursach zawodowych.

FINANSE

Okólnik Nr CK 1769/66 z dnia 3 sierpnia 1966 r. w sprawie wyjaśnienia niektórych zagadnień w związku ze zmianą przepisów o rachunkowości budżetowej z dniem 1 stycznia 1966 r. Dz. Urz. Min. Finansów nr 8/4 gr, poz. 29.

Okólnik zawiera szereg wyjaśnień do przepisów zarządzenia Ministra Finansów z dnia 20 grudnia 1965 r. w sprawie zmiany przepisów o rachunkowości budżetowej (Mon. Pol. z 1965 r.

nr 72, poz. 414). Dla bibliotek, które mają formę jednostek lub zakładów budżetowych, szczególnie interesujące są wyjaśnienia zawarte w rozdziale III. Materiały i przedmioty nietrwałe oraz IV. Środki trwałe i pozostałe wartości trwałe. Między innymi z wyjaśnień tych wynika, że książki i czasopisma opłacane z § 21 klasyfikacji wydatków należy księgować na koncie 55 — „Pozostałe wartości trwałe”, a na koncie 59 — „Środki trwałe przekazane”, należy księgować nieodpłatne przekazanie środków trwałych lub pozostałych wartości trwałych. W związku z tym wyjaśnieniem biblioteki księgujące zakup książek i czasopism na kontach zespołu 4 powinny dokonać zmian w sposobie księgowania począwszy od 1 stycznia 1966 r.

ZAOPATRZENIE PLACÓWEK

Zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 31 sierpnia 1966 r. w sprawie pozarynkowej sprzedaży artykułów jednostkom gospodarki uspołecznionej i organizacjom społecznym przez placówki uspołecznionego handlu detalicznego i przemysłu gastronomicznego. Mon. Pol. nr 46, poz. 232.

Zarządzenie ustala zasady i tryb sprzedaży artykułów na potrzeby jednostek gospodarki uspołecznionej (tzw. odbiorcy pozarynkowi). Artykuły sprzedawane odbiorcom pozarynkowym przez placówki handlu detalicznego dzielą się na artykuły: nie limitowane i limitowane. W przypadku wyczerpania ustalonego limitu artykułów przeznaczonych dla odbiorców pozarynkowych placówka handlu detalicznego nie może dokonywać dalszej sprzedaży odbiorcom pozarynkowym. W miarę możliwości będą wyznaczane sklepy prowadzące sprzedaż wyłącznie dla odbiorców pozarynkowych. W załączeniu do zarządzenia podano wykaz jednostek handlowych prowadzących sprzedaż dla odbiorców pozarynkowych bez ograniczeń. Nie prowadzą sprzedaży dla odbiorców pozarynkowych: powszechne domy towarowe, sklepy fabryczne, placówki handlu drobnodetalicznego (kioski) oraz placówki handlu detalicznego spółdzielczości pracy i Handlowej Spółdzielni Inwalidów.

ZASIŁKI RODZINNE

Rozporządzenie Przewodniczącego Komitetu Pracy i Plac z dnia 16 września 1966 r. w sprawie zmiany warunków nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych na dzieci. Dz. U. nr 41, poz. 251.

Przepisy rozporządzenia określają warunki, w których dopuszczalne jest pobieranie zasiłku rodzinnego na uczyć się dzieci (nie pobierające stypendium): w szkołach wyższych, szkołach stopnia licealnego oraz w studium nauczycielskim, kulturalno-oświatowym i bibliotekarskim lub w innej szkole zawodowej dla absolwentów liceum ogólnokształcącego.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

BIBLIOTEKI SZKOLNE I PEDAGOGICZNE

Okólnik Nr 11 [Ministra Oświaty] z dnia 18 maja 1966 r. w sprawie kwalifikacji pedagogicznych (specjalizacji pedagogicznej) nauczycieli szkół średnich. Dz. Urz. Min. Ośw. nr 7, poz. 78.

Przepis ten ustala, że osoby posiadające dyplom ukończenia studiów magisterskich w uniwersytetach, akademiach i w wyższych szkołach wychowania fizycznego na następujących kierunkach: filologia (polska, rosyjska, białoruska, ukraińska, angielska, germańska, romańska, klasyczna), historia, chemia, geografia, astronomia, wychowanie fizyczne, biologia (sekcje: botaniki, zoologii, antropologii), matematyka (sekcja ogólna), fizyka (sekcja ogólna) — posiadają obok kwalifikacji naukowych także kwalifikacje pedagogiczne (specjalizację pedagogiczną).

Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 22 czerwca 1966 r. w sprawie warunków wymaganych przy mianowaniu na stanowiska kierownicze w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych, podległych Ministrowi Oświaty. Dz. Urz. Min. Ośw. nr 9, poz. 103.

Zarządzenie określa warunki wymagane od kandydatów na stanowiska kierownicze oraz tryb postępowania przy obsadzaniu tych stanowisk. Na stanowisko kierownika powiatowej biblioteki pedagogicznej wymagane jest ukończenie co najmniej studium nauczycielskiego i posiadanie co najmniej 6 lat pracy nauczycielskiej lub wychowawczej. Na stanowisko dyrektora wojewódzkiej biblioteki pedagogicznej wymagane jest ukończenie studiów wyższych i posiadanie co najmniej 8 lat pracy nauczycielskiej lub wychowawczej. Zarządzenie przewiduje pewne odstępstwa od ustalonych zasad oraz ustala przepisy przejściowe dla pracowników dotychczas zatrudnionych na tych stanowiskach na podstawie umowy o pracę.

INFORMACJA NAUKOWA, TECHNICZNA I EKONOMICZNA

Zarządzenie Nr 18 Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki z dnia 12 marca 1966 r.* w sprawie powierzenia Centralnemu Instytutowi Informacji Naukowo-Technicznej i Ekono-

* Zarządzenie zostało ogłoszone w dniu 29 sierpnia 1966 r.

micznej funkcji centralnego międzybranżowego ośrodka normalizacyjnego. Dz. Urz. Komitetu Nauki i Techniki nr 1, poz. 1.

Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej pełnić będzie funkcje centralnego międzybranżowego ośrodka normalizacyjnego w zakresie następującej tematyki: 1) normalizacji metod opracowania dokumentacyjnego treści informacji ze źródeł piśmienniczych i niepiśmienniczych, 2) normalizacji form przekazywania i przetwarzania informacji z dokumentów piśmienniczych i niepiśmienniczych, 3) normalizacji kart i kartotek stosowanych w informacji naukowej, 4) normalizacji metod przechowywania dokumentów, 5) normalizacji metod poszukiwania informacji, 6) normalizacji i ujednoczenia terminologii i pojęć z zakresu informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. CIINTE jest odpowiedzialny za właściwy rozwój normalizacji w zakresie w.w. tematyki. Zarządzenie szczegółowo określa uprawnienia i obowiązki CIINTE wynikające z powierzonych mu zadań. Organem doradczym CIINTE w zakresie normalizacji jest Komisja Normalizacyjna. Zarządzenie weszło w życie z dniem podpisania (tj. 12.III.1966 r.).

Zarządzenie Ministra Komunikacji Nr 199 z dnia 19 sierpnia 1966 r. zmieniające zarządzenie w sprawie organizacji i zakresu działania służby informacji technicznej i ekonomicznej w zakresie komunikacji. Dz. Urz. Min. Komunikacji nr 26, poz. 217.

Jest to kolejna zmiana w zarządzeniu Ministra Komunikacji Nr 162 z dnia 26 czerwca 1963 r. w sprawie organizacji i zakresu działania służby informacji technicznej i ekonomicznej w resorcie komunikacji (Dz. Urz. Min. Komunikacji z 1963 r. nr 32, poz. 180, z 1964 r. nr 36, poz. 193, z 1965 r. nr 24, poz. 119 i z 1966 r. nr 5, poz. 21). Zmiany dotyczą zadań i składu „Komisji krzewienia czytelnictwa literatury fachowej oraz informacji technicznej i ekonomicznej” działającej przy Ośrodku Informacji Technicznej i Ekonomicznej Komunikacji.

UPOSAŻENIA PRACOWNIKÓW SŁUŻBY BIBLIOTECZNEJ

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 sierpnia 1966 r. w sprawie uposażenia pracowników służby bibliotecznej. Dz. U. nr 37, poz. 225.

Rozporządzenie ustala jednolite przepisy uposażeniowe dla pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w bibliotekach: szkół wyższych, instytutów naukowo-badawczych, Polskiej Akademii Nauk i jej placówek naukowych, w publicznych bibliotekach powszechnych, oraz w następujących bibliotekach centralnych: w Bibliotece Narodowej, Bibliotece Śląskiej, Bibliotece Głównego Urzędu Statystycznego, Centralnej Bibliotece Rolniczej, w Bibliotece Sejmowej, Centralnej Bibliotece Wojskowej, Głównej Bibliotece Lekarskiej, w Bibliotece Naukowej Sztabu Generalnego WP. W załączeniu do rozporządzenia podano tabelę: 1) stanowisk, kwalifikacji, uposażenia zasadniczego i dodatku specjalnego pracowników służby bibliotecznej, 2) stanowisk, kwalifikacji, uposażenia zasadniczego i dodatku specjalnego pracowników zatrudnionych przy konserwacji zbiorów bibliotecznych, 3) stawek dodatku specjalnego, 4) stawek dodatku funkcyjnego dla bibliotek naukowych, 5) stawek dodatku funkcyjnego w publicznych bibliotekach powszechnych, 6) stawek godzinowych dla robotników zatrudnionych w introligatorniach oraz przy konserwacji zbiorów bibliotecznych. Przepisów rozporządzenia nie stosuje się do bibliotekarzy dyplomowanych, oraz zatrudnionych w bibliotekach pracowników naukowo-badawczych i naukowo-dydaktycznych. Jednocześnie z wejściem w życie tego rozporządzenia (tj. z dniem 1 sierpnia 1966 r.) traci moc rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 września 1958 r. w sprawie uposażenia pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych, oraz w odniesieniu do pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w bibliotekach naukowych — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 września 1961 r. w sprawie uposażenia pracowników szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk i jej placówek naukowych.

Tekst w. w. rozporządzenia zostanie przedrukowany w jednym z najbliższych numerów „Bibliotekarza”.

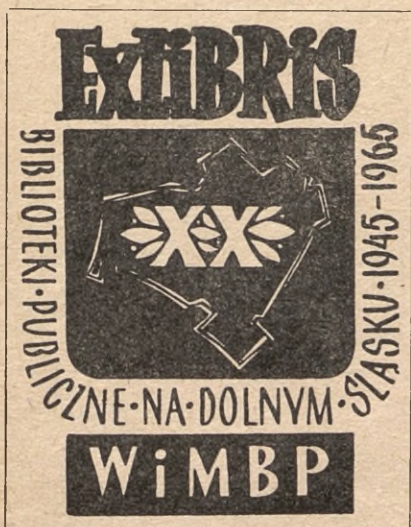
U w a g a: W zbiorze przepisów prawnych „Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych” W-wa 1965 r. na stronie 229 należy umieścić odpowiednią informację o wyżej omówionym rozporządzeniu.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 sierpnia 1966 r. w sprawie uposażenia pracowników kulturalno-oświatowych zatrudnionych w domach kultury, ośrodkach kultury, klubach i świetlicach podległych prezydium rad narodowych. Dz. U. nr 41, poz. 248.

Przepis § 9 tego rozporządzenia postanawia, że bibliotekarze zatrudnieni w domach kultury otrzymują wynagrodzenie według zasad ustalonych dla pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych, tj. na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 sierpnia 1966 r. w sprawie uposażenia pracowników służby bibliotecznej (Dz. U. nr 37, poz. 225).

U w a g a: W zbiorze przepisów prawnych „Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych” W-wa 1965 r. na stronie 242 należy umieścić odpowiednią informację o wyżej omówionym rozporządzeniu.

TeZar



1.3
1966 W

Cena zł 5.—

KSIĄŻKI NADEŚLANE

Kotvan Imrich. *Inkunabuly w archiwach, muzeach i niektórych bibliotekach historycznych w Słowacji* (Inkunabuly archivov, muzei a niektorých historických knižnic na Slovensku) Martin 1964, Wyd. Macierzy Słowackiej, str. 192 — ilustracje.

Książka zawiera cztery części: 1) Wykaz w układzie alfabetycznym autorów inkunabułów (tekst łaciński) z przypisami w języku słowackim charakteryzującymi dokument od strony formalnej przez podanie braków tekstowych, usterek drukarskich, odręcznych dopisków, rodzaju ilustracji i iluminacji oraz ekslibrisów, oprawy, miejsca i roku wydania. 2) Drukarze i wydawcy — w układzie alfabetycznym. 3) Spis inkunabułów wg. miejsca wydania w układzie alfabetycznym z nazwiskami drukarzy. 4) Chronologiczny wykaz inkunabułów z podaniem numeru pozycji wykazu w układzie alfabetycznym. Okres pochodzenia inkunabułów od 1469 do 1500 roku.

Wydanie zaopatrzone wstępem trzyjęzycznym: słowackim, rosyjskim i niemieckim. Wykaz inkunabułów zawiera 230 pozycji, z czego 133 przypada na biblioteki różnych typów. W bibliografii podane cztery nazwiska autorów polskich: Estreicher Karol — Bibliografia Polska XVII, Kraków 1899, XXII, 1908; Jędrzejewska Helena, Pelczarowa Maria — Katalog inkunabułów Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, Gdańsk 1954; Kawecka-Gryczowa Alodia — Katalog inkunabułów Biblioteki Zakładu Ossolińskich we Wrocławiu. Na podstawie materiałów Kazimierza Piekarskiego opracowała A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1956; Kocowski Bronisław — Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Wrocław 1959. (K.G.)

Macierz Słowacka — Macierz Słowacka jako Biblioteka Narodowa i Zakład Bibliotekoznawczy (Matica Slovenska ako narodni knižnica a knihoredny ustav.) Martin 1964. Wyd. Macierzy Słowackiej, str. 246. Książka obejmuje dziesięcioletni okres działalności MS od 1945—1963 tj. od chwili nadania jej ustawą Słowackiej Rady Narodowej z dnia 27 kwietnia 1945 r charakteru Biblioteki Narodowej.

Tematyczny układ materiału zawarty w 8 rozdziałach: 1. Ustawa o MS z dnia 27 kwietnia 1954. 2. Organizacja Biblioteki Narodowej. 3. Archiwum literatury. 4. Bibliografia. 5. Wydział bibliotekoznawstwa. 6. Działalność wydawnicza MS. 7. Pracownicy MS. 8. Bibliografia o MS. Dane dotyczące działalności MS ilustrują tablice i wykazy statystyczne. (K.G.)

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Prenumerata roczna; 60 złotych. Wpłacać należy na konto: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Administracja, Wydawnictw, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7. NBP IV O/M 1528-9-4205, lub PKO I-9-120056, z wyraźnym uwidocznieniem tytułu wpłaty. Wojskowe Zakłady Graficzne. Zam. 1595. Pap. druk. sat. V. 70 g. B-1. Obj. 2 ark. druk., 3,5 ark. wyd., nakł. 5100. M-7.